

SPOTKANIA

Nr 4 (466)

WILNO

KWIECIEŃ 2023

PAR. DUCHA ŚWIĘTEGO * PAR. ŚW. RAFAŁA * N. WILEJKA * PAR. ŚW. TERESY * PAR. NPNMP * PAR. ŚW. J. BOSCO * KALWARIA * NIEMENCZYN * PAR. ŚŚ. PIOTRA I PAWŁA
K-L P.W. WNIEBOWZIECIA NMP * PAR. ŚW. JÓZEFA * PAR. BŁ. J. MATULEWICZA * BUTRYMAŃCE * PODBORZE * SUŻANY * JASZUNY * TURGIELE *



Jezus zmartwychwstał prawdziwie! Alleluja!



2 kwietnia – Niedziela Męki Pańskiej czyli Palmowa Iz, 50, 4-7; Flp 2,6-11; Mt 26,14-27,66

Judasz Iskariota (...) rzekł: „Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam?” A oni wyznaczyli mu trzydzieści srebrników.

Bóg Ojciec tak umiłował świat, że swego Syna Jednorodzonego wydał za nas wszystkich. Chrystus Pan z miłości do nas wydaje się w ręce prześladowców. Judasz wydaje Jezusa za trzydzieści srebrników. Czym się różnią między sobą te trzy wydania? Ojciec i Syn uczynili to z miłości, a Judasz przez zdradę. Czyn jest taki sam, ale intencja

całkowicie inna. Pan Jezus i Jego Ojciec pragnęli zbawienia ludzi, a Judasz – większej kasy dla siebie. Takie same czyny mogą być bez- lub wartościowe przed Bogiem. Innymi słowy potępiająca jest niewiara, która działa przez nieprawość oraz zasługująca jest wiara, która działa przez miłość. Tym, co rozstrzyga o wartości naszych działań jest miłość.

9 kwietnia – Zmartwychwstanie Pańskie

Dz 10,34a.37-43;

Kol 3,1-4; J 20,1-9

W pierwszy dzień po sztabacie (...) Maria Magdalena udała się do grobu (...) pobiegła i przybyła do Szymona Piotra.

Czas udania się Marii Magdaleny do grobu nawiązuje do początku Księgi Rodzaju, do stworzenia dnia pierwszego. Zmartwychwstanie Jezusa zapoczątkowuje nowe stworzenie, albowiem nastaje dzień wieczności, który jest jeden i nieprzerwany przez noc. Słońce bowiem nie zachodzi. I Miastu nie potrzeba słońca

ni księżycy, by mu świeciły, bo chwala Boga je oświeciła, a jego lampą – Baranek. Maria Magdalena, której zostały odpuszczone liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała i żar jej to żar ognia, płomień, śpieszy go grobu Pana. Pan jej pierwszej się ukazuje, ponieważ On uprzedza tych, którzy Go pragną, wpierv dając się im poznać.

16 kwietnia – II Niedziela Wielkanocna czyli Miłosierdzia Bożego

Dz 2,42-47; 1 P 1,3-9;

J 20,19-31

Jezus stanął pośrodku nich i rzekł: „Pokój wam”.

Zmartwychwstały Pan przypomina uczniom obietnicę z Wieczernika: „Pokój mój daję wam. Daję wam nie tak, jak świat go daje”. Pokój, który daje Chrystus różni się od pokoju, który oferuje świat. Nie sposób cieszyć się pokojem, kiedy co chwila napotykają nas różnorodne trudności, pożądania, wewnętrzne i zewnętrzne walki. Nawet sam odpoczynek potrafi nużyć. Trwały pokój możemy odnaleźć jedynie w

zjednoczeniu z Chrystusem. Nawrócenie, pojednanie z bliźnimi i z Bogiem są drogą wiodącą ku trwałemu pokojowi serca.

23 kwietnia – III Niedziela Wielkanocna

Dz 2,14.22b-32;

1 P 1,17-21; Łk 24,13-35

I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.

Pan Jezus nie od razu dał się poznać uczniom. Najpierw wytłumaczył im Pisma, wlał w ich serca nadzieję, aby tym większa była ich radość. W Piśmie Świętym powinniśmy szukać, dostrzegać i rozumieć Chrystusa, albowiem wszystko w nim Chrystusem rozbrzmiewa. Nieznajomość Biblii jest nieznajomością Chrystusa – stwierdza św. Hieronim. Z kolei św. Augustyn tłumaczy, iż w tym, co dla nas w Piśmie Świętym niejasne i tajemnicze, jest miłość, która się ukrywa, zaś w tym, co jasne i zrozumiałe, jest miłość, która się objawia. Czyż serce nie pałało w nas,

gdy rozmawiał z nami i Pisma nam wyjaśniał?

30 kwietnia – IV Niedziela Wielkanocna

Dz 2,14a.36-41;

1 P 2,20b-25; J 10,1-10

Ja jestem bramą.

Pan Jezus jest bramą. Każdy, który przez Niego wchodzi, będzie zbawiony. Niestety, wielu jest takich, którzy pragną wejść omijając bramę. Są to tak zwani dobrzy ludzie, którzy żyją według moralnych zasad, przestrzegają zasad prawa naturalnego, ale odrzucają Zbawiciela. Nie chcą oni przyjąć Chrystusa, stąd nie mogą mieć nadziei na życie wieczne. Jeżeli tylko w doczesności pokładają nadzieję, to na cóż się przyda żyć dobrze? Są też tacy, którzy przyjmują częściowo Ewangelię, dostosowując Dobrą Nowinę do swoich potrzeb. Ci również nie chcą wchodzić przez bramę. Chrystus Pan zaś dla tych, którzy wchodzić przez bramę stają się jednocześnie Pasterzem, który prowadzi swoje owce na przestronne łąki wieczności.

anka

Śp. Ks. Izydor Sadowski SDB 1934-1961-2023

28 lutego 2023 r. odszedł do Pana ks. Izydor Sadowski SDB. W 1992 r., gdy arcybiskup wileński powierzył nową parafię opiece salezjanów, ks. Izydor został mianowany jej administratorem. Pełnił tę funkcję w latach 1992-1995. Jego zadaniem było rozpoczęcie od podstaw życie wspólnoty oraz budowę kaplicy i klasztoru. Zmarł w Putnam (USA) i tam został pochowany 4 marca br.

Curriculum vitae:

Urodził się 3 kwietnia 1934 r. w miejscowości Sądawka koło Suwałk

Formacja zakonna:

Prenowicjat – 1949 – 1961 – Różanystok,
Nowicjat – 1951 – 1952 – Czerwińsk

1 profesja zakonna – 02.08.1952 r. w Czerwińsku nad Wisłą
studia filozoficzne – 1952-

1954 w Łądzie
asystencja: Skrzatusz i Zielone
profesja wieczysta – 04.08.1955 w Łądzie
studia teologiczne – 1957-1961 w Łądzie
prezbiterat – 04.06.1961 Łąd, udzielił abp Antoni Baraniak

Placówki pracy kapłańskiej:
Lublin – Pawłowa – 1961 – 1966 – student KUL (katechetyka)

Piła – 1966 – 1967 – pomoc w duszpasterstwie
Rumia – Św. Krzyż – 1967 – 1969 – kierownik katechizacji

Banie – 1969 – 1973 – pomoc w duszpasterstwie
Czaplinek – 1973 – 1978 – wikariusz dyrektora

Cecenowo – 1978 – 1984 – administrator parafii

Kanada – 1984 – 1992 – Montreal duszpasterz emigracji Okręg Wschodni



– 1992 – 2000 – proboszcz Wilno, Kowno, Wilno

– 2000 – 2004 – dyrektor domu w Wilnie

– 2004 – 2005 – Suwałki Stany Zjednoczone – 2005

– 2022 Putnam, kapelan domu emerytów u Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP.

Polecamy śp. ks. Izydora Sadowskiego w modlitwach Bożemu miłosierdziu.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie...

Śp. Ks. Mykolas Petravičius SDB 1936-1968-2023

Mykolas Petravičius urodził się 15 sierpnia 1936 roku we wsi Užkibiškės (rejon ignaliński). Szkołę średnią zakończył w Wilnie. Po odbyciu służby wojskowej rozpoczął studia wieczorowe na Kowieńskiej Politechnice, jednocześnie pracował jako technik w Wileńskim Głównym Zarządzie Energetyki.

W 1963 roku wstąpił do seminarium duchownego w Kownie. Święcenia kapłańskie otrzymał 22 maja 1968 roku i został skierowany do parafii w Dubiczach (rejon orański) jako administrator. Od 1991 roku był proboszczem w Olkieniach (rejon orański).

Dwa lata później złożył pierwsze śluby w Towarzystwie Salezjańskim im. św. ks. Jana Bosko na Litwie.

Po powrocie salezjanów do Wilna, do parafii św. Jana Bosko, i po wyjeździe za granicę ks. Izydora Sadowskiego SDB, w 1995 roku ks. Mykolas Petravičius został mianowany proboszczem parafii św. Jana Bosko.

Ks. Mykolas Petravičius złożył śluby wieczyste w zgromadzeniu salezjańskim w 2000 roku.

W czasach sowieckich ks. Mykolas popadł w niełaskę władz, ponieważ przyczynił się do odrodzenia parafii w Pielsie na Białorusi i odzyskania kościoła.

Ks. Mykolas był probosz-



czem parafii św. ks. Jana Bosko w Wilnie do 2003 roku, a następnie – wikariuszem.

Poświęcając swoje serce i zdrowie, zdobył szacunek i miłość wszystkich parafian. W ostatnich latach jego stan zdrowia pogorszył się, ale to nie przeszkodziło mu w prowadzeniu życia modlitewnego i, na ile pozwalało na to słabe zdrowie, w uczestnictwie w działalności wspólnoty salezjańskiej. W ostatnich miesiącach życia kilka razy był hospitalizowany z powodu infekcji dróg oddechowych.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie...



Chrystus z Całunu Turyńskiego jak prawdziwy

Nadzwyczaj realistyczną figurę mężczyzny z Całunu Turyńskiego, stworzoną na podstawie danych naukowych, zaprezentowano na wystawie w katedrze w Salamance.

Ciało mężczyzny z Całunu Turyńskiego, którego katolicy tradycyjnie identyfikują z Chrystusem, odtworzono w pozycji leżącej. Postać ma lekko zgięte nogi oraz ręce skrzyżowane na kości łonowej. Odwiedzającym wystawę rzuca się w oczy szczegółowo odwzorowane obrażenia, włosy, piegi czy nawet pory skóry.

Rozpoznać można wszystkie rany zadane Chrystusowi podczas Męki. Ramiona postaci pokrywają siniaki powstałe wskutek dźwigania krzyża. Jej prawe oko jest podbite, a nos złamany. Głowę znaczą krwawe ślady po korony cierniowej. Skóra usiana jest wieloma małymi ranami odniesionymi podczas biczowania. Wreszcie, dłonie i stopy oraz bok figury noszą ślady po przebicu gwoździami i włócznią.



Twórcy dzieła zadbali o najmniejsze detale, jak brwi czy rzęsy. Użyli prawdziwych ludzkich włosów, które widać nie tylko na głowie, ale i na całej powierzchni skóry. Uwzględnili również fakt, że Chrystus jako Żyd był obrzezany.

Figura wykonana jest z

silikonu i lateksu. Mierzy 178 cm i waży około 75 kg.

„W dotyku zachowuje się jak prawdziwy człowiek” – zapewniają twórcy, bo oglądający zobowiązani byli trzymać ręce z dala od eksponatu.

Figurę przygotował zespół hiszpańskich artystów, którym kierował Álvaro Blanco. Kurator wystawy przyznał, że gdy po raz pierwszy zobaczył efekt ich pracy, był przekonany, że oto „jest przed Jezusem, przed wizerunkiem ciała Jezusa z Nazaretu”. Zespół opierał się na wynikach badań nad Całunem Turyńskim, starając się uzyskać rezultat najbardziej zbliżony do rzeczywistości.

Biskup Salamanki José Luis Retana Gozalo, którego cytuje agencja ACI Prensa, zaznaczył, że hiperrealistyczne przedstawienie Chrystusa nie oznacza „konfliktu teologicznego”, jako że teraz „Tajemnica stała się ciałem”.

„Przeciwnie, eksponat pomaga ujrzeć tę Tajemnicę, wzywa do podążania za nią” – podkreślił biskup.

Cała bogata wystawa pod nazwą „The Mystery Man” zajmuje powierzchnię 600 metrów kw. Jej przygotowanie trwało kilkanaście lat. W sześciu salach przybliżona jest historia Całunu Turyńskiego i tajemnice z nim związane. Twórcy ekspozycji planują pozostawić ją na najbliższe miesiące w Salamance. Potem zamierzają ruszyć z nią do kościołów na wszystkich kontynentach, a także odwiedzić Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie w 2023 r.



Dobra spowiedź wcale nie musi być długa...

Od rachunku sumienia o wiele ważniejszy jest żal. O wiele lepiej jest porządnie żałować za jeden grzech, niż wymienić ich piętnaście – bez żalu. Trzeba wiedzieć, co w nas najbardziej przeciwstawia się łasce, co nam Pan Jezus szczególnie wyrzuca, a wtedy będziemy mogli się poprawić.

Podobnie jak jest modlitwa prywatna i modlitwa liturgiczna, tak można powiedzieć, że jest pokuta prywatna, nie mająca łączności z sakramentem, i jest pokuta sakramentalna, liturgiczna, która w szczególny sposób łączy nas z Chrystusem cierpiącym i Jego Krwią nas obmywa. Aby ten sakrament był owocny, trzeba zachować pewne warunki, które wynikają po prostu z uświadomienia sobie istoty rzeczy: czym jest ten sakrament, na czym polega, czego od nas wymaga?

Pierwszym warunkiem jest rachunek sumienia, który powinien być jakby stałą funkcją duszy. Nie wystarczy, aby człowiek wieczorem czy w południe przebiegał myślą przeżyty dzień. Doświadczenie wykazuje, że jeśli człowiek w ciągu dnia nie ma wewnętrznej czujności, to wieczorny rachunek sumienia po dniu spędzonym w rozproszeniu jest płytki i nie dosięga sedna rzeczy. Rachunek sumienia wtedy będzie wnikliwy, jeśli jesteśmy przez cały dzień czujni,

jeśli będziemy w kontakcie z Bogiem, jeśli będziemy się z Nim liczyli. Doświadczenie nas uczy, że czasem nie kierujemy już swoim życiem; wtedy nie wiemy, co właściwie zrobiliśmy. Wiemy, że było dużo bałaganu, dużo złego, ale brakuje nam przejrzystości i nie potrafimy jasno powiedzieć, co było niedobre. I choćbyśmy 15 minut myśleli, nic mądrego nie wymyślimy.

Rachunek sumienia przed spowiedzią bardzo często robi się tak, że człowiek chce sobie przypomnieć wszystko, a potem wszystko powiedzieć na spowiedzi. To nie jest dobre. Wiadomo, że mamy obowiązek spowiadać się ze wszystkich grzechów ciężkich, ale nie dotyczy to grzechów powszednich. Jeśli ktoś chce spowiadać się ze wszystkich grzechów powszednich, to najczęściej jego wyznanie nie będzie wnikliwe, nie będzie miało perspektywy. Musimy wiedzieć, że są w naszych winach pewne rzeczy istotne, które nam Pan Bóg w szczególny sposób wyrzuca, i to trzeba uwydatnić. Jeżeli chcemy się poprawić, musimy rozumieć działanie łaski Bożej w duszy, musimy zrozumieć, czego Pan Bóg od nas chce. Lepiej więc wymienić dwa, trzy przewinienia, ale bardzo istotne, ze zrozumieniem, i naprawdę za nie żałować, niż wymienić ich piętnaście, bez

zrozumienia, nie zatrzymując się na żadnym i za nie właściwie nie żałując.

W rachunku sumienia trzeba przede wszystkim rozważyć nasz stosunek do Boga, nasze życie modlitwy. Jeżeli tu są zaniedbania, to wszystko inne zaczyna się rozlatywać, a więc nasz stosunek do bliźniego, nasza miłość, śluby, obowiązki stanu. Jeżeli dobrze przeprowadzimy rachunek sumienia, to nie zawiedzie także żal za grzechy.

Każdą spowiedź musimy rozumieć jako wielki powrót syna marnotrawnego do Ojca. Wracamy do Tego, który nam tyle razy przebaczył, a którego jednak nie przestaliśmy obrażać. Starajmy się, żeby nigdy nie zaniedbać głębokiego uświadomienia sobie naszej winy w stosunku do Boga, naszego niedbalstwa i lekceważenia sobie służby Bożej. Nie powinno się widzieć w spowiedzi jedynie okazji, żeby się wypowiedzieć i zasięgać rady, bo to jest sakrament, w którym otrzymujemy rozgrzeszenie i odpuszczenie win; wszystko inne jest tu na drugim planie.

Dla osiągnięcia żalu i prawdziwego zwrotu do Pana Boga rozważajmy dobrodziejstwa od Niego otrzymane i naszą niewdzięczność. Jeżeli będzie w nas prawdziwy żal za grzechy i nawrócenie do Boga, to otrzymamy łaskę związaną z sakramentem pokuty i

umocnienie do walki ze złem. Trzeba wierzyć w tę łaskę i liczyć na nią.

Z żalem za grzechy łączy się ściśle postanowienie poprawy. Ten warunek też często szwankuje. Pewna pobożna osoba zapytana po rekolekcjach, jakie powzięła postanowienie, odpowiedziała, że postanowiła sobie „wzdychać do szczytów”. To bardzo piękne, ale chyba potrzebne byłoby coś bardziej konkretnego.

Postanowienie poprawy powinno być mocne, to znaczy, że muszę się poprawić, muszę spełniać wolę Bożą, muszę dać Panu Jezusowi to, czego ode mnie oczekuje, najczęściej bywa tak, że mamy piękne postanowienie poprawy, które po tygodniu mętnieje, a po dwóch tygodniach już go w ogóle nie ma. Dlatego nie wydaje mi się słuszne zalecenie, by przy rozmyślaniu podejmować jakieś postanowienie w związku z jego tematem. Jeżeli bowiem tematy rozmyślania są różne i codziennie podejmuje się inne postanowienie, to uczymy się niewypełnienia postanowień. Są one płytkie i słabe. O wiele lepsze jest jedno postanowienie trafnie podjęte i realizowane konsekwentnie przez dłuższy czas. Ostatecznie człowiek nie zmienia się tak bardzo i zasadnicza przeszkoda stawiana łasce jest na ogół ta sama, toteż lepiej skupić się na jednej sprawie i przy tym

trwać – w oparciu o gorącą modlitwę.

Sama spowiedź powinna być szczera, ale wyznanie powinno być wypowiedziane ze zrozumieniem naszych win. Nie można wszystkiego przedstawiać na jednej płaszczyźnie; potrzebna jest pewna perspektywa. Nie trzeba nigdy tak mówić, żeby tylko coś powiedzieć, nie można też mówić o tym, czego nie jesteśmy pewni, tak na wszelki wypadek. Dobra spowiedź wcale nie musi być długa; trzeba wystrzegać się wielomówstwa, bo zatapiamy jasność treści w wielości słów.

Potrzebne jest też zadośćuczynienie, o którym najłatwiej zapominamy. Otrzymywana na spowiedzi pokuta jest zwykle lekka, ponieważ Pan Jezus bierze na siebie nasze winy – i to jest łaska Jego dobroci, niemniej duch zadośćuczynienia, duch ekspiacji jest jedną z sił, które człowieka przemieniają. Świadczy on o wielkiej delikatności wewnętrznej człowieka. Dobrze jest, jeśli pamiętamy, że wiele nam Pan Bóg przebaczył, ale ta pamięć nie powinna budzić w nas niepokoju.

Regularna i dobra spowiedź może być z pewnością czynnikiem wewnętrznego postępu.

Fragment książki „Żyć wiarą w świecie”

**Piotr Rostworowski
OSB/EC**

Siенno – kościół, którego już nie ma

Siенno, po białorusku Сенно, jest miastem powiatowym w województwie witebskim na Białorusi i należy do najstarszych w okolicy. Nie jest znana data jego założenia. W wyniku wojen prowadzonych przez Rzeczypospolitą w XVI w. było bardzo zniszczone.

W 1535 r. miasto doznało wielkiego spustoszenia, gdy najechał je książę Gorbaty. Po II Rozbiorze Polski, Siенno zostało przyłączone do Rosji, gdzie funkcjonowało jako miasto powiatowe w prowincji orszańskiej, w guberni mohylewskiej. 2 maja 1780 r. miasto odwiedziła caryca Katarzyna II, jadąc z Połocka przez Szkłów do Mohylewa. Plan miasta był zatwierdzony w 1778 r., a w roku 1781 władze carskie nadały miastu nowy herb przedstawiający dwie złote kosy na zielonym tle. Siенno posiadało status prywatnego miasta. W 1573 r. jego właścicielem był Dymitr Sapieha, następnie przeszło do rodziny Korsaków – w 1574 r. było własnością Reginy z Korsaków Sokolińskiej. Później posiadali je: Stetkiewiczowie, Kopciowie, Ważyńscy. W 1757 r. Józef Lubecki, kasztelan miński, sprzedał Siенno Krzysztofowi i Teresie ze Szczytów Tyszkiewiczom. W 1772 r. księżna Jadwiga z Załuskich Ogińska, wdowa po Krzysztofie Tyszkiewiczzu, przekazała Siенno swemu siostrzeńcowi Sierakowskiemu, staroście holszańskiemu. Przez pewien okres czasu Siенno należało do Pusłowskich, a w końcu XIX w. do Szebeków.

FRANCISZKANIE

W 1880 r. w Siенno znajdowały się 3 domy murowane i 349 drewnianych. Mieszkało tutaj 2996 osób, w tym 1380 prawosławnych, 1290 żydów i 826 katolików. W tym czasie w Siенno istniały 2 cerkwie prawosławne, w tym jedna murowana, kościół parafialny murowany i 6 synagog.

26 grudnia 1609 r. Eustachy syn Marcina i Regina z Wołowiczów Kurczowie

srowadzili do Siенna franciszkanów. Fundator, na górze nad jeziorem Sutorsnem, w Rynku miasta, wybudował dla zakonników kościół pw. Trójcy Świętej i drewniany klasztor. O. Corona pisząc o fundacji sienneńskiej podaje: „założony został w roku 1609 przez Pana Eustachego Kurcza, dotąd podkomorzego parnawskiego, ale teraz starosty upickiego; cały jest drewniany, ma wygląd opactwa; podobnie i kościół cały jest drewniany, niewielki wprawdzie, ale ozdobny ze sprzętem wystarczającym. Wspomniany Założyciel dał jako posag oraz uposażył ten konwent częścią dóbr matczynych, a po śmierci swej matki Pani Apolonii, córki Wasyla Korsaka, przynależnych małżonkowi Panu Maciejowi Kurczowi, wojewodzie derpteńskiemu, dzięki którym utrzymuje się 15 braci z klasztoru, a znajdujących się na Białej Rusi blisko granicy z Moskwą”.

POŻAR

Po pożarze, jaki miał miejsce w 1750 r., pojawiła się potrzeba budowy nowej świątyni. Prace budowlane rozpoczęto w 1766 r. i prowadzone je do 1772 r. Świątyni nadano wezwanie Trójcy Przenajświętszej, a jej konsekracji w 1772 r. dokonał bp Feliks Towiański. Duże zasługi przy wznoszeniu nowej, murowanej świątyni położył gwardian o. Mikołaj Głuchowski. Natomiast koszty budowy zostały pokryte z funduszy Tadeusza i Jadwigi z Załuskich Ogińskich, wojewodów trockich.

W 1772 r., wspólnymi staraniami księstwa Tadeusza i Jadwigi z Załuskich Ogińskich, wojewodów trockich oraz franciszkanów, wzniesiono murowany kościół. Także w tym roku książęca para wystarała się w Rzymie u papieża Klemensa XIV o relikwie św. Fortunata. W 1803 r. przy klasztorze frańciszkańskim funkcjonowała szkoła. W 1744 r. Siенno należało do diecezji wileńskiej, do dekanatu witebskiego, było

siedzibą parafii pod zarządem franciszkanów.

WYPOSAŻENIE

W kościele franciszkańskim w Siенno znajdowało się siedem ołtarzy. W głównym ołtarzu mieścił się namalowany na płótnie obraz NMP Szkaplerznej w srebrnych sukienkach, z pozłacanym wieńcem z 12 gwiazd. W drugim ołtarzu na pierwszym planie widniała postać Ukrzyżowanego, nad nią, w drugiej kondygnacji, znajdował się wizerunek św. Michała Archanioła. Ołtarz trzeci dedykowany był św. Franciszkowi z Asyżu. Posiadał obraz świętego namalowany na płótnie. W ołtarzu stał szklanym relikwiarz. Czwarty ołtarz poświęcony był św. Tekli, zawierał jej wizerunek oprawiony w miedzianą ramę. Piąty ołtarz, św. Klary, mieścił obrazy św. Klary i Zbawiciela. Szósty, gipsowy ołtarz, mieścił namalowany na płótnie wizerunek św. Antoniego z Padwy w srebrnych sukienkach. W siódmym ołtarzu znajdował się obraz św. Mikołaja w drewnianych, posrebrzanych szatach, nad nim wisiał wizerunek św. Kazimierza Królewicza. Na ścianach świątyni miały także swoje miejsce: dwa obrazy przedstawiające Jezusa, obraz Matki Bożej Częstochowskiej, obraz św. Tadeusza i św. Bonawentury oraz trzy inne obrazy o religijnej tematyce.

MAJĄTEK

W latach 1803–1816 klasztor w Siенno dysponował kwotą 1500 rubli, z której roczny dochód wynosił 350 rubli. Klasztor utracił sumę w wysokości 720 rubli. W 1818 r. natomiast klasztor posiadał pewnych pieniędzy 3039 rubli 80 kopiejek, niepewnych 240 rubli i utraconych 350 rubli 128. Zobowiązania mszalne w ciągu roku kościoła sienneńskiego w stosunku do dobrodziejów, stan z 1830 r. Za Fundatorów 208 Mszy św. czytanych i śpiewanych 12, za Tadeusza i Jadwigę z Załuskich Ogińskich czytanych 208, za Stefana Dauborowskiego 52 czyta-



Kościół franciszkański w Siенno

nych, za Jana Stetkiewicza 52 czytanych i 12 śpiewanych, za Jana Czestuwskiego, Bogumiłą Wojnińską i Stefana Kozurzkę czytanych 104, za Krystynę Butowiczową czytanych 4, za Wańkowiczową z Janiszewskich (od 28.07.1826 r.) 1 śpiewana.

Klasztor rocznie odprawiał 653 Msze św., nie licząc sprawowanych z racji prowadzonego duszpasterstwa parafialnego i zobowiązań zakonnych. Ponadto klasztor był obowiązany odprawić 2000 Mszy św. za Tadeusza i Jadwigę z Załuskich Ogińskich, którzy sponsorowali murowanie nowego kościoła.

WSPÓLNOTA

Wspólnota klasztoru parafialnego w Siенno w 1842 r. przedstawiała się następująco:

o. Paweł Morozowski, dyskretny, gwardian, o. Henryk Stański, o. Tomasz Perkowicz, o. Jacek Miszewicz, o. Stefan Juszkiewicz, dyskretny, kaznodzieja, o. Prokulus Olszewski, o. Wenanty Mickiewicz i br. Teofil Romanowski, nowicjusz na brata zakonnego. Do tego klasztoru należeli także zakonnicy: o. Adrian Nowogródzki przebywający w Polsce i o. Jacek Olsejko będący w Sokolnikach (dziś Rosja).

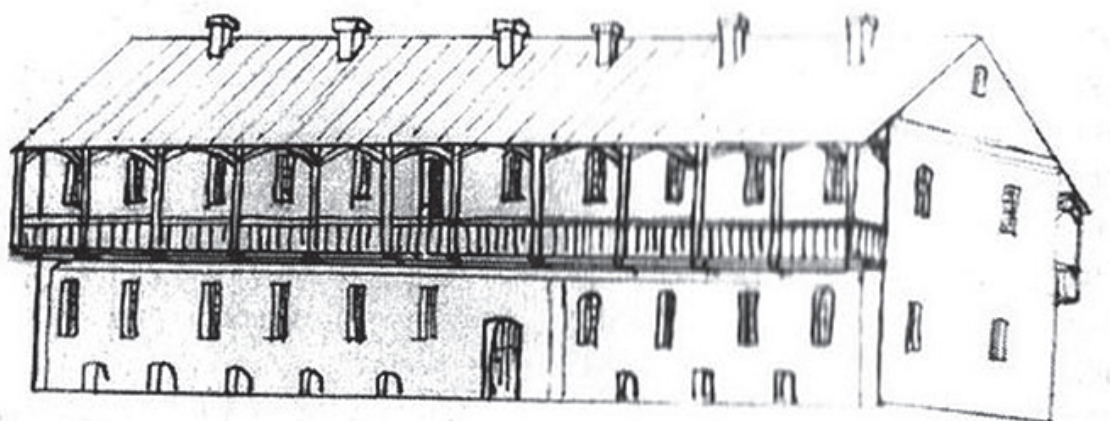
Klasztor z dniem 23 lipca 1842 r. znalazł się poza ształem. W 1844 r. (1845) został zamknięty.

Kościół w Siенno istniał do 17 września 1962 r., do momentu jego zburzenia.

O. Józef Makarczyk
OFMConv.,
Miedniki Królewskie



Siенno. Według N. Ordy



Klasztor franciszkański w Siенno w 1809 r.

Zstąpienie Pana Jezusa do otchłani i zmartwychwstanie wg wizji bł. A. Katarzyny Emmerich

Dosyć dobrze znamy okoliczności męki i zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa dzięki biblijnemu przekazowi natchnionych autorów. Co zaś działo się z Panem Jezusem od śmierci do zmartwychwstania Ewangelia o tym milczy, jedynie Apostołowie w swych pismach kilka razy o tym napomykają. Formuła wyznania wiary bardzo enigmatycznie stwierdza fakt, że Jezus stąpił do piekieł. Rąbka tajemnicy uchyla Bł. Anna Katarzyna Emmerich, wizjonerka i stygmatyczka żyjąca na przełomie XVIII i XIX w., a beatyfikowana w 2004 r. Pisarz Clemens Brentano spisał jej wizje, na podstawie których reżyser Mel Gibson nakręcił, dziś bardzo znany, film *Pasja*. Zajrzyjmy więc do tego obszernego dzieła, liczącego niemal tysiąc stron!

[...] „nasuwał mi się przed oczy grób Jego, a przy nim siedmiu żołnierzy ze straży, umieszczonych naprzeciw wejścia. Drzwi grobu były wciąż zamknięte i przywalone kamieniem, ale poprzez nie widziałam zwłoki Zbawiciela tak, jak je złożono, otoczone jasnym blaskiem; dwaj Aniołowie stali przy świętym Ciele, oddając mu cześć.

Gdy Jezus, skonał na krzyżu, dusza Jego w postaci świetlistej, otoczona Aniołami, między którymi był i Gabriel, spłynęła w ziemię u stóp krzyża. [...] Aniołowie zapukali u wejścia i kazali otworzyć; [...] I wszedł Jezus w tryumfie, a złe duchy cofały się trwożnie przed Nim, krzycząc: „Co masz do nas, czego tu chcesz, czy i nas teraz chcesz ukrzyżować?” itp. Aniołowie wnet powiązali ich i popędzili przed sobą. Zamknięte dusze nie znały dotychczas Jezusa i tylko niejasne miały o Nim pojęcie, lecz gdy dał się im poznać, otoczyły Go radośnie, wychwalając i czcąc Zbawiciela Pana. [...] Tak przechodził Jezus te obszary w tryumfie, a bardzo szybko, uwalniając pobożne dusze z wiekowej niewoli.

Wreszcie zbliżył się Jezus do jądra tej przepaści, do samego piekła, które wydawało mi się kształtem jako ogromna, nieprzejrzana okiem budowla skalna, straszna, czarna, połyskująca metalicznym blaskiem; wejścia strzegły olbrzymie, straszne bramy, opatrzone mnóstwem rygli i zamków, widokiem swym

wzbudzające dreszcz i twogę. Za zbliżeniem się Jezusa dał się słyszeć ryk potężny i okrzyk trwogi, bramy rozwarły się na oścież, i ukazała się przepaść, pełna ohydy, ciemności i okropności.

Gdy Aniołowie otworzyli bramy piekielne, ujrzałam jakiś zamęt ohydy, przekleństw, łajdań, wycia i jęków. Jezus przemówił coś do duszy Judasza, tu zamkniętej, a Aniołowie mocą Bożą całe tłumy złych duchów obalili na ziemię. Wszyscy czarci musieli uczcić i uznać Jezusa, to było dla nich najstraszniejszą męką. [...] Słyszałam, jeśli się nie mylę,

oko zbawcze na czyściec [...]. I dziś także, to jest w Wielką Sobotę, podczas powyższego objawienia, [...] uwolnił dziś Jezus mnóstwo dusz.

Była może dziewiąta godzina wieczorem. Najświętsza Panna [...] spostrzegła, jak powietrzem płynęła ku niej świetlista Najświętsza dusza Jezusa, bez żadnego śladu ran, otoczona licznym orszakiem dusz praojców. Jezus, zwróciwszy się ku Patriarchom, wskazał na Najświętszą Pannę i rzekł: Oto Maryja, Matka Moja!»

Koło grobu świętego cicho było i spokojnie. Strażnicy,



otwarła się skała i ciało uniosło się w górę ku niebu. I tak stawił Jezus Swe ciało srogo umęczone przed tronem Ojca Swego niebieskiego, wobec niezliczonych chórów aniołów, cześć Mu oddających. Przy wychodzeniu ciała wstrząsnęła się gwałtownie grota. Czterej żołnierze ze straży byli właśnie w mieście [...], a trzech tylko było przy grobie. Wstrząsy obaliły ich na ziemię.

Nadeszła godzina jedenaasta. Najświętsza Panna, nie mogąc zasnąć, wstała, otuliła się w szary płaszcz i poszła pod Kalwarię i tu stanęła nagle, bo oto zdało się, jakoby przed nią pojawił się Zbawiciel w Swym świętem, umęczonym ciele; przed Nim szedł anioł, dwaj aniołowie z grobu po bokach, a za Nim tłum uwolnionych dusz. Oznajmiał Swej Matce, co działo się w otchłani, że wnet zmartwychwstanie i Jej się objawi, więc niech oczekuje Go koło owego kamienia przy górze Kalwarii, gdzie upadł pod krzyżem.

Aniołowie tajemniczym sposobem zbierali święte cząstki ciała Jezusa, które utracił na różnych miejscach Swej srogiej męki. Potem zdało mi się, jakoby ciało Jezusa spoczęło na powrót w grobie, a Aniołowie uzupełniali je w sposób tajemniczy, cząstkami, zebranymi na drodze krzyżowej. I znowu jak przedtem spoczęło ciało w

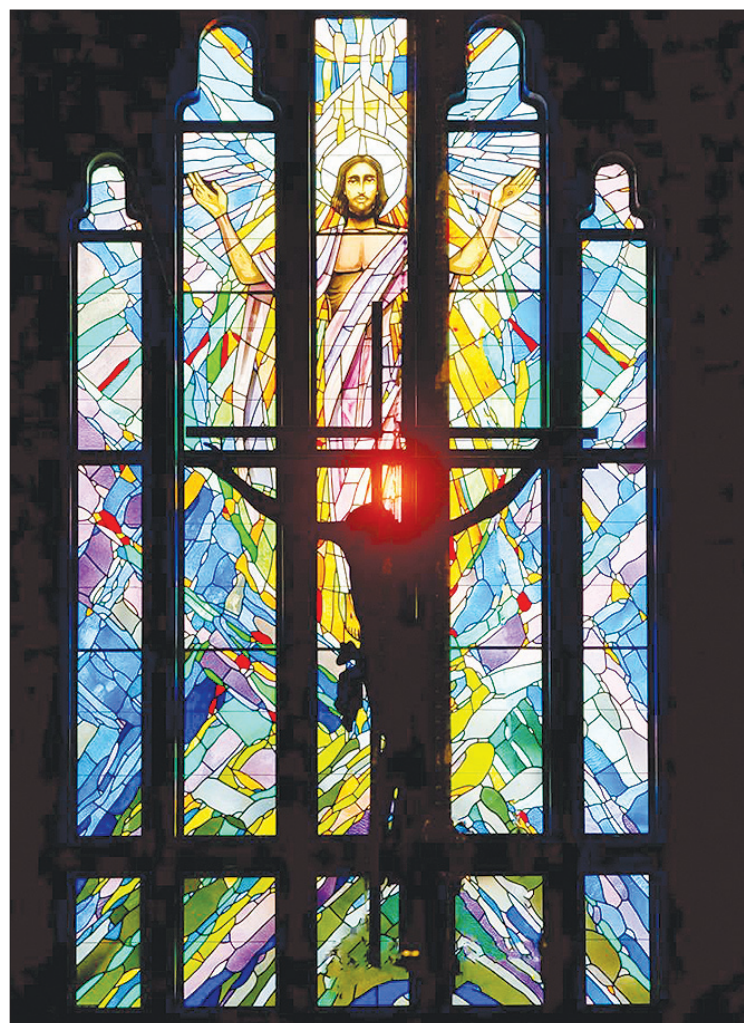


całunach, otoczone blaskiem, a dwaj Aniołowie w głowach i w nogach grobu oddawali mu cześć. [...] Ujrzałam najświętszą duszę Jezusa, unoszącą się nad grota między dwoma Aniołami z hufców wojowniczych, otoczoną zastępem zjawisk świetlnych. Przeniknąwszy skałę, spuściła się dusza na święte zwłoki i pochyliwszy się niejako nad nimi, stopiła się z nimi w jedną całość. W tej chwili widać było przez przykrycia, że członki się poruszają, a oto z boku, z pośród całunów, ukazało się jasne, żywe ciało Pana.

Ujrzałam Zbawiciela w chwale świetlistej, jak przeniknąwszy skaliste sklepienie, uniósł się ponad grota. Ziemia zdrząła w posadach, a równocześnie spłynął z nieba na grób, jak błyskawica Anioł w postaci wojownika, odwalił kamień na prawą stronę i usiadł na nim. Wstrząśnięcie ziemi było tak silne, że [...] strażnicy padli na ziemię, ogłuszeni, zeszytywniani, i pokurczeni, leżeli jak martwi. W tej samej chwili, gdy ziemia zdrząła i Anioł spuścił się z nieba, zjawił się Jezus Matce Swojej obok Kalwarii.

Dalej wizjonerka mówi o niewiastach zbliżających się do grobu, o Marii Magdalenie w ogrodzie, o spieszących na wyścigi do grobu apostołów: Piotrze i Janie, czyli o tym wszystkim, co dość dokładnie przybliży przekaz Ewangelistów. Męka, śmierć i zmartwychwstanie naszego Pana Jezusa Chrystusa, historycznie miała miejsce dokładnie, bez jednej dekady, 2000 lat temu, ale w porządku zbawczym ma miejsce tu i teraz. Jaką rolę na niej pełnię? Właśnie nadszedł najważniejszy czas, by się zatrzymać i nad tym pomyśleć.

Wyboru tekstu dokonała s. Anna Mroczek



że Lucyfer miał być znowu wypuszczony na pewien czas, coś na 50 czy 60 lat przed rokiem 2000 po Chrystusie.

Niezliczone gromady dusz, uwolnionych z otchłani i miejsc oczyszczenia, poprowadził Jezus w tryumfalnym pochodzie w górę do radosnego przybytku, umieszczonego pod niebiańską Jerozolimą. [...] Tyle tylko utkwilo mi w pamięci, że wspaniałego widzenia o zstąpieniu Jezusa do otchłani i wybawieniu z niej sprawiedliwych dusz praojców. Oprócz tego czasowego widzenia odczułam dziś wraz z tymi duszami wieczny obraz nieskończonego miłosierdzia Bożego. Wiem z objawienia, że Jezus co roku w tym dniu, obchodzonym uroczystie przez Kościół, zwraca Swe

w liczbie siedmiu, stali lub siedzieli naprzeciw groty i po bokach. W grobie spoczywało Najświętsze Ciało, zawinięte tak, jak je złożono. Światło otaczało zwłoki, a w głowach i w nogach grobu stali dwaj aniołowie, pogrążeni w cichym uwielbieniu. Ubrani byli na wzór kapłanów, zaś cała ich postawa i ręce, skrzyżowane na piersiach, przypominały mi żywo Cherubinów nad arką, tylko że nie mieli skrzydeł. Wtem zdało mi się, że Najświętsza dusza Jezusa spuszcza się przez skałę do grobu. Zdawało się, że całuny odpadły i ujrzałam Najświętsze Ciało, okryte ranami. [...] Dwaj aniołowie podnieśli święte Ciało w postawie prostej, ale tak ułożone, jak spoczywało w grobie. Pośród wstrząsów

Święty Jan Paweł Wielki

W ostatnich dniach mamy do czynienia z bezprecedensowym atakiem na osobę i wizerunek Świętego Jana Pawła II. Dzieje się to w Ojczyźnie Papieża, który jak nikt inny rozślawił imię Polski na całym świecie. „Papież Jan Paweł II – pisał burmistrz Rzymu z okazji jego beatyfikacji – zostawił niezatarty znak na historii chrześcijaństwa oraz na historii narodów Europy i całego świata. Ojciec Święty Wojtyła stał się symbolem, przewodnikiem, zarówno dla osób wierzących, jak i niewierzących. Był Papieżem, którego wkład okazał się decydujący dla obalenia komunizmu oraz tych wszystkich doktryn, które zmierzały do przekreślenia wszelkiej godności i wolności istoty ludzkiej. Liczne narody odnalazły w nim pokłady ogromnej siły, zdolnej do przekazywania piękna wiary i wartości z nią związanych”.

Papież Franciszek z okazji kanonizacji przypomniał, że Karol Wojtyła zanim wyruszył, by przemierzać drogi świata, dorastał do służby Chrystusowi i Kościołowi w swojej Ojczyźnie, w Polsce. „Dziękuję narodowi polskiemu i Kościołowi w Polsce za dar Jana Pawła II” – powiedział Franciszek i podkreślił, że Papież Polak nadal inspiruje nas poprzez słowa, pisma, gesty, styl posługi, cierpienie przeżywane z heroiczną nadzieją. „Inspiruje nas jego całkowite powierzenie się Chrystusowi, Odkupicielowi człowieka i Matce Bożej.”

Święty Jan Paweł II to

jeden z największych rodaków w naszych dziejach. Jest także ojcem naszej wolności. Szedł przed nami jak Mojżesz – wyprowadził z domu niewoli, przeprowadził przez Morze Czerwone i przypomniał nam tablice Bożych przykazań. Stał w szeregu wielkich proroków, potężnych w słowie i czynie. Wskazywał drogę, chronił przed niebezpieczeństwem, przestrzegał przed uwikłaniem w ciemnie zła i grzechu. Brał nas na swoje ramiona i z miłością odnosił do Chrystusowej ovczarni.

Poeta i myśliciel cenil i kochał polską kulturę, historię i tradycję. Wielki i wymagający nauczyciel zatroskany był o dziedzictwo, któremu na imię Polska. On z tego dziedzictwa się wywodził, w nim się wychowywał i wzrastał, ono go ukształtowało. Był z tego dziedzictwa dumny i nie wstydził się tego wyznać przed światem. A jednocześnie był tego świata pierwszym obywatelem, szedł do wszystkich narodów. Okazywał szacunek dla każdej kultury, historii i tradycji. Apelowal o duchową jedność Europy, przypominał jej chrześcijańskie korzenie, z których wyrasta nasza kultura i cywilizacja.

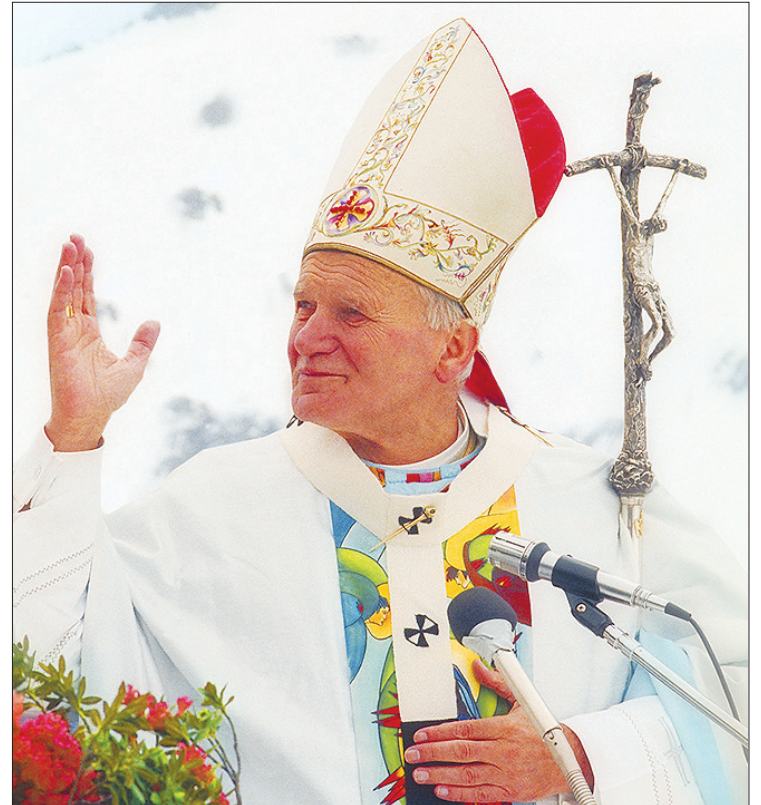
Jego pielgrzymki do Ojczyzny były wielkimi rekolekcjami dla narodu, milowymi kamieniami naszej historii, tchnieniem Ducha Świętego w sumienia umęczonych i zdeorientowanych rodaków. Wypowiadał słowa mające sprawczą

moc, zdolne pchnąć historię kraju i losy ludzi na nowe tory: „Niech zstąpi Duch Twój”, „Pokój Tobie Polsko, Ojczyzno moja!” „Każdy powinien mieć swoje Westerplatte!” „Nie lekajcie się być świętymi!” „Miejcie wyobraźnię miłosierdzia!”.

Jego papieskie przepowiadanie, apostolskie wizyty, a także wysiłki dyplomatyczne przyczyniły się do wzrostu duchowego milionów ludzi na całym świecie. Dla nich Papież Polak był i pozostaje moralnym punktem odniesienia, nauczycielem wiary, a także orędownikiem w niebie.

Wobec podejmowanych ostatnio na szeroką skalę prób zdyskredytowania osoby i dzieła św. Jana Pawła II, raz jeszcze apelujemy do wszystkich o uszanowanie pamięci jednego z najwybitniejszych naszych rodaków. Przeprowadzony proces kanonizacyjny, a w tym, dogłębna, naukowa analiza historyczna, nie pozostawia wątpliwości odnośnie do świętości Jana Pawła II.

Czy pozwolimy odebrać sobie ten skarb na podstawie dziennikarskiego omówienia materiałów, wytworzonych przez komunistyczną Służbę Bezpieczeństwa? Zostało ono dokonane z pominięciem warsztatu naukowego, w sposób stronniczy, często ahistoryczny, bez znajomości kontekstu, innych istniejących dokumentów, raportów czy opracowań. Materiały SB ukazują przede wszystkim skalę inwigilacji osoby kardynała Karola Wojtyły. Nie możemy



dopuścić do sytuacji, w której wstydzić się i tłumaczyć musieliby ci, którzy sprzeciwiali się komunistycznej dyktaturze, a nie ci, którzy inwigilowali obywateli, pisali donosy, współpracowali z komunistycznym reżimem, prześladowali wierzących i łamali ludzkie sumienia.

Orzeczenie Kościoła o świętości człowieka nie jest wydawane na podstawie jego pojedynczych decyzji lub ich braku. Bierze się pod uwagę całość życia i działalności oraz zrodzone z nich owoce.

Jako papież, św. Jan Paweł II, zaliczył krzywdę wyrządzaną dziecku w sferze seksualnej do najcięższych przestępstw. Zobowiązał wszystkie episkopaty świata do wprowadzenia szczegółowych norm postępowania w takich przypadkach. Wierni jego wskazaniom, podejmujemy dzisiaj troskę o bezpieczeństwo młodych

w strukturach kościelnych. Czujemy się zobowiązani, aby wszystkich zranionych poprzez ludzi Kościoła wysłuchać i przyjść im z konkretną pomocą.

Dziękujemy wszystkim, którzy z wielką odwagą i stanowczością bronią dobrego imienia Świętego Jana Pawła II. Apelujemy, aby nie wykorzystywać osoby Papieża Polaka do celów bieżącej polityki. Zachęcamy do modlitwy za wstawiennictwem Świętego Jana Pawła II za naszą wspólnotę kościelną i narodową. Nie pozwólmy odebrać sobie poczucia dumy i radości z przynależności do Chrystusowego Kościoła. Nie dajmy się podzielić, brońmy wspólnie naszych najcenniejszych wartości.

Biskupi zebrani na 394. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa,

14 marca 2023 roku

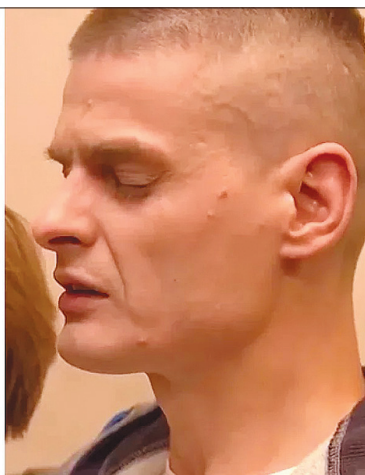
Św. Jan Paweł II pomógł odzyskać wolność T. Komendzie?

Sprawa Tomasza Komendy jest jedną z najgłośniejszych w Polsce w ostatnich latach. Został on niesłusznie skazany za gwałt i brutalne morderstwo młodej dziewczyny. Przez 18 lat odsiadywał wyrok w więzieniu. O wolność modlił się do Jana Pawła II. Święty papież mu pomógł.

Sprawa od początku budziła wątpliwości nawet niektórych śledczych. Mimo tego uznano, że zebrane dowody są wystarczające, aby skazać młodego chłopaka na 25 lat więzienia. Media nagłośniły proces, a Tomasz Komenda został jednoznacznie uznany winnym także przez społeczeństwo. Rodzina przechodziła trudne chwile, doświadczając wykluczenia. Apele i sprzeciw najbliższych nie przekonali



śledczych ani prokuratury do tego, by raz jeszcze przyjrzeć się dowodom. W więzieniu młody chłopak miał niezwykle ciężkie życie, doświadczając pogroźek i przemocy. Dla ludzi z takim wyrokiem nie ma miłosierdzia ze strony więźniów. W pewnym momencie Tomasz zrezygnował nawet ze spacerów, żeby uniknąć eska-



lacji. Postanowił się modlić o wolność i uznanie jego niewinności. Z pomocą przyszedł mu święty papież:

„Leżąc na łóżku miałem zdjęcie Jana Pawła II, zacząłem się do niego modlić. Mówiłem: *jeśli jesteś święty, masz tę dziewczynę tam, na górze, macie jakiś kontakt... Jeśli masz mnie wziąć na górę,*

to weź mnie teraz. Jeśli mam wyjść na wolność, to pozwól mi wyjść na wolność. I właśnie po pół roku zapukał do bram więzienia pan Remik, policjant, który odkrył nowe dowody. To jest cud, że papież mnie wysłuchał. Powiedział, że wyjdę na wolność. Jednym słowem: wysłuchał mnie papież. Obiecałem sobie, że pojedę do Rzymu, na cmentarz papieża i podziękuję mu osobiście” – powiedział w programie „Superwizjer”.

Dzięki oficerowi Centralnego Biura Śledczego odnaleziono nowe dowody, które pozwoliły podważyć prawdziwość poprzednich. Sąd raz jeszcze postanowił zająć się sprawą Tomasza Komendy, a jego samego zwolniono warunkowo do czasu ich zbadania. W związku z tym proces ruszył raz jeszcze. W jego wy-

niku Tomasz Komenda został uniewinniony od stawianych mu zarzutów. „Nie można się przyznać do czegoś, czego się nie zrobiło. Trzeba walczyć zawsze do samego końca, nigdy się poddawać” – do aje Tomasz Komenda.

Jak Tomasz chciałby wykorzystać wolność? „To moje marzenie, pojechać na grób papieża. Jestem zwykłym prostym człowiekiem” – powiedział. I choć mówi o sobie, że jest niewierzący, to dodaje do tych słów „niestety”. Przed Tomaszem Komendą jeszcze długa droga powrotu do społeczeństwa, poznawania siebie i swojej wiary. Życzymy mu wszystkiego najlepszego. Św. Jan Paweł II na pewno będzie się za nim wstawiał.

Po zwolnieniu Tomaszowi władze wypłaciły prawie 13 mln złotych odszkodowania.

Obronić świętego

Falę ataków na św. Jana Pawła II zapoczątkował wyemitowany w TVN24 reportaż „Franciszkańska 3”, którego autor przekonuje, że św. Jan Paweł II z premedytacją tuszował skandale pedofilskie podczas swojej posługi w krakowskiej kurii. Szkalujący Polskiego Papieża materiał jest jednak oparty na bardzo wątpliwych źródłach i pomija kluczowy kontekst historyczny.

Punktem wyjścia dla całej narracji są dokumenty Służby Bezpieczeństwa, w której istniał przecież w tamtych latach specjalny departament, zajmujący się niszczeniem Kościoła, produkujący fałszywe oskarżenia, zeznania i dowody. To właśnie funkcjonariusze tego departamentu zamordowali ks. Jerzego Popiełuszkę.

W reportażu TVN przywołano między innymi zeznania ks. Anatola Boczka – tajnego współpracownika SB, alkoholika i skompromitowanego kapłana, członka struktur komunistycznych „księży patriotów”, który w jednym z zeznań szczegółowo opisywał, jak miał być rzekomo bity i agresywnie molestowany przez kard. Sapiechę w lipcu 1950 roku. Ks. Boczek miał wówczas 34 lata, a kard. Sapieha... 83 lata. Nawet bezpieka nie wierzyła w jego opowieści. W 1956 roku zerwano z nim współpracę, uznając go za osobę niewiarygodną.

Aby dodatkowo zdyskredytować postać św. Jana Pawła II, autor reportażu powołuje się także na Remberta Weakland

– amerykańskiego biskupa i byłego przełożonego benedyktynów, który zdefraudował 450 tys. dolarów z kurii, żeby opłacić milczenie swojego kochanka. Co więcej, Weakland miał nawet własnoręcznie niszczyć dowody w sprawie pedofilii w USA.

Jednym z kluczowych komentatorów w reportażu Marcina Gutowskiego jest niderlandzki dziennikarz Ekke Overbeek – autor książki „Maxima Culpa. Jan Paweł II wiedział”. Wcześniej Overbeek napisał między innymi patetyczną, niemal hagiograficzną biografię Donalda Tuska oraz książkę pod tytułem „Lękajcie się. Ofiary pedofilii w polskim kościele mówią”, w której lansował Marka Lisińskiego – mężczyznę, podającego się przez lata za ofiarę księdza-pedofila, wobec którego w 2019 roku wydał wyrok Sąd Apelacyjny w Łodzi, stwierdzając, że jego zeznania nie są spójne i wiarygodne.

Autorzy reportażu wspominają co prawda, że są świadomi wątpliwej wiarygodności materiałów SB, ale jednocześnie na nich opierają swoje wywody, ignorując informacje, które przeczyłyby tezom zawartym w esbeckich teczkach.

Dowiadujemy się między innymi, że kard. Wojtyła ukrywał pedofila – księdza Eugeniusza Surgenta, bo przeniósł go do innej diecezji. Gutowski nie wspomina jednak, że ks. Surgent został wyświęcony w innej diecezji i że to właśnie

biskup diecezji święceń kapłana może wszcząć proces kanoniczny.

Przykładem rzekomego tuszowania skandali pedofilskich przez kard. Wojtyłę ma być także sprawa ks. Józefa Lorenca, który w rzeczywistości jest raczej dowodem na to, że kard. Wojtyła i podlegli mu księża archidiecezji krakowskiej działali szybko i skutecznie. Gdy kard. Wojtyła dowiedział się o oskarżeniach wobec ks. Lorenca, natychmiast suspendował kapłana oraz cofnął mu misję kanoniczną do prowadzenia katechezy. Ks. Lorenc został skierowany do klasztoru w miejscu odosobnienia. Co ciekawe, Karol Wojtyła był w swoich działaniach szybszy od Służby Bezpieczeństwa, która z tych samych źródeł dowiedziała się o przestępstwach ks. Lorenca.

Opisując sprawę kard. Sapiechy, Gutowski przekonuje, że Książe Niezłomny długo nie był wyświęcany na kardynała dlatego, że cały Kościół wiedział o tym, że był homoseksualistą. Z filmu nie dowiemy się, że w rzeczywistości Sapieha był w tamtym okresie skonfliktowany z kurią rzymską i został kardynałem od razu po zmianie na tronie piotrowym. A dowodem na to, że kard. Sapieha molestował kleryków są w filmie nie tylko zeznania zdegenerowanego ks. Boczka ale także zeznania, które działający w podziemiu antykomunistycznym kapelan kard. Sapiehy złożył po długich

przesłuchaniach SB. Nie tylko historycy doskonale wiedzą jak wyglądały takie „przesłuchania”.

Kreśląc wizerunek św. Jana Pawła II jako członka „lawendowej mafii”, autorzy filmu nie wspominają też o wszystkim, co Papież zrobił, by walczyć z pedofilią w Kościele. Nie mówią o tym,



że to Jan Paweł II w reakcji na doniesienia o skandalach seksualnych w USA i Irlandii zdecydował o podniesieniu wieku ochrony małoletnich z 16 do 18 lat oraz wydłużeniu okresu przedawnienia przestępstw seksualnych przeciwko małoletnim. To św. Jan Paweł II wydał list apostolski, w którym określił surowe normy postępowania dla całego Kościoła w przypadku najcięższych przestępstw, do których zaliczono wykorzystywanie osób małoletnich poniżej 18. roku życia.

O manipulacjach i uchybieniach reportażu TVN trzeba mówić głośno, broniąc dobrego imienia św. Jana Pawła II.

Bo walka toczy się nie tylko o Jego dobre imię, nie tylko o miejsce i rolę Kościoła katolickiego, ale także o tożsamość naszego narodu.

Papież Jan Paweł II diagnozował cywilizacyjne zagrożenia, zanim inni je dostrzegli. Tak, jak od lat 80-tych i 90-tych rozwijał fundament późniejszej stanowczej reakcji na zbrodnie

pedofilii, tak samo przewidywał zagrożenia w obszarze bioetyki i przekreślenia ludzkiej godności w procesie hodowli ludzi, aborcji, eutanazji. Prorocze były też jego słowa o procesie wykorzystywania praw człowieka przeciwko człowiekowi i przeciwko rodzinie. Bez tego fundamentalnego głosu na rzecz godności każdego człowieka inna byłaby dzisiaj Polska i inny byłby świat. Broniąc św. Jana Pawła II bronimy naszej własnej tożsamości, ale stajemy też w obronie prawa i kultury sprzyjającej ludzkiej godności. To nasz obowiązek.

**Jerzy Kwaśniewski,
prezes Ordo Iuris**

Większość Polaków pozostanie wierna nauczaniu Jana Pawła II

– tak powiedział PAP zastępca przewodniczącego Kolegium IPN prof. Wojciech Polak. W ocenie naukowca atak na papieża-Polaka oparty jest bardzo często na „dowodach, które nie mają nic wspólnego z prawdą historyczną”.

Wnikliwi obserwatorzy pewnie spodziewali się takiego ataku na autorytet papieża-Polaka. To swojego rodzaju dalszy ciąg przetaczającego się przez świat procesu laicyzacji. Teraz dochodzi do tego, że nie oszczędza się wielkiego, a może ostatniego wspólnego dla zdecydowanej większości Polaków autorytetu – powiedział PAP zastępca przewodniczącego Kolegium IPN prof. Wojciech Polak.

Historyk z UMK w Toruniu podkreślił jednak, że w jego ocenie większość Polaków pozostanie wierna nauczaniu Jana Pawła II i będzie go traktowała jako wielki autorytet.



„Pojawiają się jednak pewne grupy, które od papieża będą się odcinały czy wręcz będą go krytykowały — używając argumentów wyspanych z palca. Wiele z podnoszonych bowiem „dowodów” nie ma nic wspólnego z prawdą historyczną” — ocenił prof. Polak.

Naukowiec stwierdził, że nie budzi najmniejszego sporu fakt, iż problem pedofilii jest czymś odrażającym i należy go piętnować i ścigać z pełną mocą w każdym środowisku.

„Problem w badaniu tego problemu w polskim Kościele

w okresie PRL-u jest bardzo duży, bo wiele dokumentów jest niekompletnych. Do tego trzeba pamiętać o pewnej specyfice postępowania Kościoła katolickiego i jego hierarchów w tamtym okresie. W latach 70. XX wieku, gdy biskup dostawał informację, że z jakimś księdzem jest ‘coś nie tak’, to nie miał możliwości — tak jak dzisiaj — zgłoszenia tego do organów ścigania — wskazuje prof. Polak.

„Wówczas bowiem nie było organów ścigania służących społeczeństwu, bo cały aparat

państwowy był aparatem totalitarnego państwa skierowanym przeciwko obywatelom, a szczególnie przeciwko Kościołowi. Gdy taką informacją wpływała więc do biskupa, to musiał on rozważyć, czy dany ksiądz jest rzeczywiście pedofilem, czy też pada ofiarą SB-eckiej prowokacji, aby np. zmusić go do współpracy czy skompromitować” — mówił prof. Polak.

W jego ocenie najgorsze było to, że „biskup nie miał pełnej możliwości weryfikacji, czy dane oskarżenie jest prawdziwe”.

„Wysyłano więc często danego księdza w inne miejsce i polecano np. innemu biskupowi staranną pieczę nad takim duchownym. Problem dla historyków jest jednak dziś taki, że korespondencja między biskupami czasami w ogóle nie zachowała się” — zauważa historyk.

Kościół był obłożony twier-

dzą w okresie komunizmu, więc z przezorności taką korespondencję niekiedy niszczone. Tropy pozwalające wyjaśnić poszczególne sprawy będą się więc urywać, mogą być niepełne. Dlatego potrzebna jest głęboka wiedza dotycząca mechanizmów działania tego systemu, różnych jego uwarunkowań. Mówię to z przykrością, ale młodym badaczom czy dziennikarzom takiej wiedzy, odnośnie kontekstu czasów, często brakuje — powiedział prof. Polak.

„Nawet, jeżeli ludzie opasłe tomy czytają niechętnie, to można mieć nadzieję, że przynajmniej dziennikarz zajmujący się takimi sprawami przeczyta taką publikację, aby poznać wszelkie konteksty i więcej zrozumieć” — podsumował historyk. Przestrzegł przed jednowymiarowym patrzeniem na dziedzictwo papieża-Polaka.

Oddalenie od Boga rodzi zło

Jezus: Najgłębsza przyczyna zła przez całe dzieje ludzkości tkwi w odejściu od Boga – w zerwaniu przymierza przyjaźni, w odwróceniu się od woli Mojej. Źródłem wszelkiego dobra jestem wyłącznie Ja – Bóg Wszechmogący i jedyny. Człowiek i ludzkość w oderwaniu ode Mnie nie są w stanie wydobyć z siebie żadnego dobra, bo go tam nie ma. Wydobywają więc błędy, pomyłki i zło, jakie im wciska Zły Duch. Jeśli człowiek wyrzuci Boga ze swej duszy i ze swego życia – wkracza tam szatan, który dyktuje swoje inicjatywy oparte na kłamstwie,

krzywdzie, śmierci. To samo dotyczy grup ludzkich, społeczeństw, czy nawet ludzkości. Ja nigdy nie rozdaję krzyży i nikogo nie krzyżuję. Czynią to ludzie nawzajem sobie i sami sobie przez swoje zaślepienie, krótkowzroczność i egoizm.

Krzyżem dla każdego jest własna pycha i własny egoizm. Jakże szczęśliwi są ci, którzy całkowicie oddają Mi siebie: swoją wolę, pragnienia, swoje wszystko. Którzy kochając, pragną tylko Mnie samego – ponad wszystko na świecie i ponad samych siebie. Ci są wolni i szczęśliwi, i zawsze bezpieczni, cokolwiek

się dzieje i cokolwiek ich otacza. Wszystko, co dzieje się na świecie jest konsekwencją czynów i intencji ludzkich. Wiara powierzchowna, płytka, często nie chroni od samowoli, od łamania Moich pouczeń i przeciwstawiania się temu, co nakazałem dla dobra ludzkości i każdego człowieka.

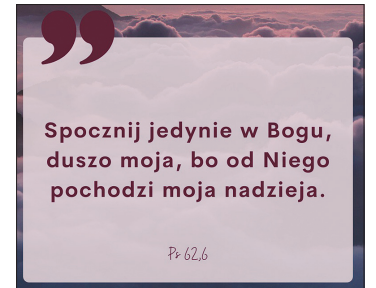
Alicja Lenczewska: „Przygotowanie do spowiedzi?”

Jezus: Trzeba wymienić poszczególne grzechy: te czyny twojego serca i umysłu, którymi zraniłaś Mnie bezpośrednio lub kogoś z ludzi. I te zaniedbania, przez które nie przyczyniłaś się do powięk-

szenia Królestwa Bożego w duszach (swojej i innych). Ale trzeba też dostrzec i wypowiedzieć wewnętrzną przyczynę uczynionego zła, którą – najogólniej mówiąc – jest większe umiłowanie siebie niż Boga i niż bliźnich. O ile większe – o tyle większe grzechy powoduje, bo są one przejawem egoizmu, pychy i temu podobnej złej miłości własnej. Sięgaj, zatem do źródła zła i oskarżaj się o zbyt małe wysiłki w oddawaniu Mi siebie i swojej duszy zranionej skutkami grzechu pierwotnego. O zbyt nikłe pragnienie obcowania ze Mną w codzienności i zawie-

rzanie się Maryi w każdej, najmniejszej złej skłonności. Przy każdej intencji swojej, myśli i czynie zastanów się, czy chcesz budować przez to Królestwo Boże, czy swój egoizm zaspokoić.

Z książki: **Alicja Lenczewska** „Słowo pouczenia”



Kategoryczne „Nein” dla Watykanu i Objawienia

Wbrew jednoznaczniemu stanowisku Stolicy Apostolskiej niemiecka Droga Synodalna domaga się kościelnego błogosławieństwa dla par homoseksualnych. Przed dwoma laty w zatwierdzonej przez Papieża Franciszka watykańskiej deklaracji oświadczono, że Kościół nie ma i nie może mieć władzy błogosławienia takich związków, ponieważ są one sprzeczne z objawionym zamysłem Boga względem człowieka.

Dokument Drogi Synodalnej został przyjęty 176 glosa-

mi ZA, 14 wypowiedziało się PRZECIWI i 12 wstrzymało się od głosu. Za przyjęciem tekstu opowiedziało się 38 biskupów, 9 biskupów było przeciw, a 11 wstrzymało się od głosu. Bezpośrednio przed głosowaniem w tej sprawie na synodalnym zgromadzeniu we Frankfurcie głos zabrał belgijski biskup Antwerpii Johan Bonny, który opowiedział, jak to w jego kraju flamandzcy biskupi już we wrześniu ubiegłego roku zaaprobowali rytuał błogosławieństwa dla par gejowskich.

Decyzje zarówno niemieckiej Drogi Synodalnej, jak i

flamandzkich biskupów to otwarte zanegowanie dokumentu Stolicy Apostolskiej. Niemieccy katolicy przyznają to wprost, twierdząc, że odmowa błogosławieństwa związku dwóch osób jest niemilosierna, a nawet dyskryminująca.

Zatwierdzony przez Papieża dokument Kongregacji Nauki Wiary z 22 lutego 2021 r. szczegółowo wyjaśnia, dlaczego Kościół nie może mieć władzy udzielania takich błogosławieństw. Konieczne jest bowiem, „aby to co jest błogosławione, było

obiektywnie i pozytywnie ukierunkowane na otrzymanie i wyrażenie łaski, w funkcji planów Boga wpisanych w stworzenie i w pełni objawionych przez Chrystusa Pana. (...) Z tego powodu nie jest dozwolone udzielanie błogosławieństwa związkom, także stałym związkom partnerskim, które zakładają praktykowanie seksualności poza małżeństwem (czyli poza nierozdzielalnym związkiem mężczyzny i kobiety, który sam w sobie jest otwarty na przekazywanie życia), jak

to ma miejsce w przypadku związków między osobami tej samej płci”. Nawet pozytywne elementy, obecne w takich związkach, nie prowadzą do ich usprawiedliwienia. Stolica Apostolska stwierdza ponadto, że błogosławieństwa takie mogłyby być postrzegane jako naśladowanie czy analogia dla błogosławieństwa związku sakramentalnego. Mogłyby też być odbierane jako aprobata czy zachęta do praktykowania formy życia, która obiektywnie nie jest zgodna z objawionym zamysłem Boga.

Kard. Müller ostro o niemieckiej Drodze synodalnej

Dyktatura miernoty

11 marca zakończyła się we Frankfurcie nad Menem piąta, ostatnia sesja plenarna niemieckiej Drogi synodalnej. Przyjęte przez Zgromadzenie Synodalne dokumenty w bardzo bezpośredni sposób skrytykował były prefekt Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerhard Müller, nazywając je wyrazem „dyktatury miernoty”.

Wśród najbardziej kontrowersyjnych decyzji ostatniej sesji niemieckiej Drogi synodalnej jest przyjęty wbrew wyraźnemu stanowisku Stolicy Apostolskiej dokument wzywający do wprowadzenia w niemieckim Kościele tzw. błogosławieństw związków homoseksualnych. Zgromadzenie Synodalne wezwało niemieckich biskupów do wprowadzenia nabożeństw dla par, które nie mogą zawrzeć sakramentalnego małżeństwa, zachęcając do opracowania specjalnych formularzy liturgicznych. Chodzi o pary homoseksualne i rozwodników żyjących w ponownych

związkach.

Zgromadzenie postanowiło też zwrócić się do papieża z prośbą o ponowne rozpatrzenie obowiązkowego celibatu dla księży. Przegłosowano ponadto dokument, w którym wezwano do udzielania święceń diakonatu kobietom w całym Kościele.

W wywiadzie dla agencji CNA Deutsch postanowienia niemieckiej Drogi synodalnej komentował kard. Gerhard Müller, który przypomniał, że sakrament święceń w swoich trzech stopniach diakonatu, prezbiteratu i biskupstwa jest w pochodzeniu i istocie jeden.

„Kto zaprzecza istotnym elementom tej posługi święceń ustanowionej przez Chrystusa w Kościele jako upelnomocniona posługa Słowa i Sakramentu, i kto nie uznaje biskupów i kapłanów za pasterzy powołanych przez Ducha Świętego, ten nie może już nazywać się katolikiem” – oświadczył.

W ten sposób niemiecki

hierarcha odniósł się do pytania dziennikarza o to, jak wiele prawd wiary musi odrzucić katolik, aby przestać być katolikiem. Kard. Müller podkreślił, że z uwagi na istnienie tylko jednej posługi święceń, istotne dla nich elementy dotyczą tak samo diakonatu, prezbiteratu i biskupstwa.

Teolog zwrócił uwagę, że dzisiejsza poprawność polityczna nie pozwala mówić o znaczeniu stworzenia człowieka jako mężczyzny i kobiety ani nazywać pozamałżeńskiej aktywności seksualnej grzechem.

„Mówiąc banalnie: to nic innego jak dyktatura miernoty” – powiedział.

Pytany o postulat błogosławienia par homoseksualnych hierarcha przypomniał niedawną wypowiedź papieża Franciszka, który wskazał na konieczność rozróżnienia pomiędzy duszpasterstwem osób homoseksualnych a uleganiem ideologicznej presji lobby LGBT.

Tymczasem ponad dwie trzecie niemieckich biskupów zgodziło się na przyjęcie sprzecznych z nauczaniem Kościoła dokumentów.

„Jest to poważne naruszenie i niewybaczalne nadużycie władzy biskupiej, podobnie jak w Cesarstwie Wschodniorzymskim większość biskupów opowiadała się za herezją ariańską, to jest za zaprzeczeniem boskiej natury Chrystusa, lub jak w Afryce Północnej w czasach św. Augustyna biskupi donatyści, tj. biskupi, którzy rozwinęli własną eklezjologię, różniącą się od rzymskiej, mieli przewagę liczebną nad biskupami katolickimi” – zauważył purpurat.

„Na ich usprawiedliwienie nie można wskazać niewiedzy czy strachu przed prześladowaniami ze strony antyklerykalnych dyktatur lub uwiedzenia przez propagandę piorącą mózgi. Muszą znać antropologiczne nauczanie Vaticanum



II o małżeństwie, rodzinie i seksualności, zwłaszcza także o jedności ciała i duszy człowieka w jego osobie (z samoświadomością i wolnością). Zostały również publicznie wskazane ich poważne błędy przez samego papieża oraz przez dwóch kompetentnych prefektów Dykasterii Nauki Wiary i Dykasterii ds. Biskupów” – dodał.

Wskazując, że biskupów niepopierających postulatów Drogi synodalnej spotyka w Niemczech medialna nagonka, kard. Müller stwierdził, iż do biskupów zgadzających się na te postulaty można odnieść słowa Jezusa na temat przywódców, którzy „bardziej umiłowali chwałę ludzką aniżeli chwałę Bożą”.

10 lat pontyfikatu Franciszka

Przed dziesięcioma laty, 13 marca 2013 r., dotychczasowy metropolita Buenos Aires kard. Jorge Mario Bergoglio został nowym papieżem, biskupem Rzymu i głową Kościoła katolickiego na całym świecie. Swój pontyfikat rozpoczął uroczystie w święto św. Józefa, 19 marca.

Oto niektóre dane dotyczące Ojca Świętego i jego dokonań:

W podróży i wśród polityków

40 podróży zagranicznych, podczas których odwiedził 59 państw, w tym Litwę 22 - 23 września 2018, Polskę w dniach 27-31 lipca 2016. W dwóch krajach: Francji i Szwajcarii, papież odwiedził tylko znajdujące się tam organizacje międzynarodowe. Były to odpowiednio Parlament Europejski i Rada Europy (Strasburg, 25 XI 2014) oraz Światowa Rada Kościołów (Genewa, 21 VI 2018).

35 podróży po Włoszech, 20 odwiedzonych parafii rzymskich.

154 beatyfikacje, w tym 29 zbiorowych (co najmniej 4 osoby jednorazowo). Podczas nich do chwały ołtarzy wyniesiono 1476 osób (z tego

1340 w czasie obrzędów zbiorowych). Jest wśród nich 21 błogosławionych z Polski (w tym 10 elżbietanek ze Śląska, męczennic II wojny światowej).

21 kanonizacji, w tym 3 zbiorowe (co najmniej 3 osoby), które przyniosły 898 nowych świętych. Wśród nich znaleźli się Jan Paweł II i Stanisław od Jezusa i Maryi Papczyński.

436 przyjętych polityków: monarchów, prezydentów i innych głów państw, premierów i innych szefów rządów, przewodniczących parlamentów, ministrów spraw zagranicznych ze 137 państw oraz przedstawicieli ponad 80 organizacji międzynarodowych, władz samorządowych i innych struktur. W gronie tym było 8 osób z Polski: prezydenci Bronisław Komorowski (26 IV 2014) i Andrzej Duda (9 XI 2015, 15 X 2018, 25 IX 2020, 1 IV 2022), były prezydent Lech Wałęsa (6 VI 2014), premierzy Donald Tusk (19 V 2014), Ewa Kopacz (12 VI 2015), Beata Szydło (13 V 2016) i Mateusz Morawiecki (4 VI 2018) oraz marszałek Senatu Tomasz Grodzki (8 I 2022). Ponadto papież przyjął dwukrotnie Donalda Tuska jako

przewodniczącego Rady Europejskiej (6 V 2016, 5 X 2019).

Ilu sakramentów udzielił papież Franciszek?

10 obrzędów chrztu w uroczystość Chrztu Pańskiego, podczas których Ojciec Święty udzielił tego sakramentu 258 dzieciom. 12 podobnych uroczystości, w większości w czasie liturgii paschalnej w Wielką Sobotę (ale nie tylko), podczas których papież lub któryś z kardynałów w jego imieniu ochrzcił 85 osób dorosłych. Ceremonie te były połączone od razu z przyjęciem także sakramentów I komunii świętej i bierzmowania. Jednorazowo Franciszek bierzmował 44 osoby.

10-krotnie papież udzielił święceń kapłańskich łącznie 134 neoprezbiterom. Konsekrował też osobiście 17 biskupów (w tym jednego Polaka – abp. Waldemara Sommertaga, nuncjusza apostolskiego) i pobłogosławił łącznie 23 pary małżeńskie.

Ojciec Święty mianował dotychczas (do 10 marca br.) 1755 biskupów, w tym 50 dla Kościoła w Polsce. Pierwszym był Stanisław Jamrozek – biskup pomocniczy archidiecezji



przemyskiej, powołany na ten urząd 20 kwietnia 2013 r. Ostatnim, jak na razie, „jubileuszowym” jest Piotr Wawrzyniak, nowy biskup pomocniczy diecezji legnickiej. Ponadto Franciszek mianował 37 innych kapłanów polskiego pochodzenia lub o polskich korzeniach biskupami w innych krajach bądź w służbie Stolicy Apostolskiej (głównie jako nuncjusze). Papież wręczył też 361 paliuszy podczas 11 uroczystości (otrzymało je 10 Polaków-metropolitów).

Franciszek wykreował także 120 nowych kardynałów mianowanych na konsysto-

zach, w tym jednego Polaka: kard. Konrada Krajewskiego – wielkiego jałmużnika papieskiego. Z tego grona żyje 111 purpuratów, z których 81 ma prawa wyborcze.

Papież ogłosił m.in. 3 encykliki, 5 adhortacji apostolskich, 10 orędzi na Światowe Dni Pokoju i po 9 na Światowe Dni Środków Społecznego Przekazu i Młodzieży. Zwołał także 5 zgromadzeń Synodu Biskupów, w tym po 2 zwyczajne i specjalne i 1 nadzwyczajne.

Od początku pontyfikatu do 8 marca br. Franciszek spotkał się z wiernymi na 437 audyencjach ogólnych.

Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków

„Každy z nas jest wezwany do odpowiedzi na trzy podstawowe pytania, sformułowane przez Pawła VI w następujący sposób: *Czy wierzysz w to, co głosisz? Czy żyjesz tym, w co wierzysz? Czy głosisz to, czym żyjesz?*” – mówił 23 marca papież Franciszek podczas audyencji ogólnej. Publikujemy urywki papieskiej katechezy.

Ewangelizacja to coś więcej niż jedynie przekaz doktrynalny i moralny. Jest przede wszystkim świadectwem. Nie można ewangelizować bez świadectwa. [Ewangelizacja jest] świadectwem osobistego spotkania z Jezusem Chrystusem, Słowem Wcielonym, w którym dokonało się zbawienie. Świadectwem nieodzownym, ponieważ świat potrzebuje przede wszystkim „głosicieli Ewangelii, którzy by mówili o Bogu znanym sobie i bliskim”.

ŚWIADECTWO I ANTYŚWIADECTWO

Nie jest przekazywaniem jakiejś ideologii czy „doktryny” o Bogu. Przeciwnie, jest przekazywaniem Boga, który staje się we mnie życiem. To jest właśnie świadectwo. A poza tym „człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli”.

Świadectwo o Chrystusie

jest więc równocześnie pierwszym środkiem ewangelizacji (por. tamże), jak i niezbędnym warunkiem jej skuteczności. Aby głoszenie Ewangelii było owocne, trzeba być świadkami.



Trzeba pamiętać, że świadectwo obejmuje również wyznawaną wiarę, czyli niepodważalne i jawne przyznanie do Boga Ojca i Syna, i Ducha Świętego, który z miłości nas stworzył i odkupił. Wiarę, która nas przemienia, która przemienia nasze relacje, kryteria i wartości decydujące o naszych wyborach.

Świadectwo nie może więc pomijać spójności między tym, w co się wierzy, a tym, co się

głosi i czym się żyje. Aby być wiarygodnym, nie wystarcza głoszenie jakiejś nauki czy ideologii. Osoba jest wiarygodna, jeśli posiada harmonię między tym, w co wierzy, a tym, czym żyje, ukazuje jak wierzy i jak

żyje. Wielu chrześcijan mówi, że wierzą, ale żyją czymś innym, jakby nimi nie byli. A to jest obłuda.

Przeciwieństwem świadectwa jest hipokryzja. Ileż razy słyszeliśmy: „Ten, który co niedziela chodzi na mszę do kościoła, żyje potem byle jak”. To jest prawda, to jest antyświadectwo.

TRZY PYTANIA PAWŁA VI

Každy z nas jest wezwany

do odpowiedzi na trzy podstawowe pytania, sformułowane przez Pawła VI w następujący sposób: „Czy wierzysz w to, co głosisz? Czy żyjesz tym, w co wierzysz? Czy głosisz to, czym żyjesz?” (por. tamże).

Nie możemy zadowalać się łatwymi, gotowymi odpowiedziami. Jesteśmy wezwani do podjęcia ryzyka, nawet destabilizującego poszukiwania, w pełni ufając aktywności Ducha Świętego, który działa w każdym z nas, zawsze pobudzając nas do wyjścia poza: poza nasze granice, poza nasze bariery, poza nasze wszelkiego rodzaju ograniczenia.

W tym sensie świadectwo życia chrześcijańskiego oznacza drogę świętości, opartą na chrzcie, który czyni nas „uczestnikami natury Bożej, a przez to rzeczywiście świętymi” (Konst. dogm. Lumen gentium, 40).

A świętość nie jest zarezerwowana dla nielicznych; będąca darem Boga i wymagająca przyjęcia i uczynienia jej owocną dla nas i dla innych. Jesteśmy wybranymi i umiłowanymi przez Boga, i powinniśmy nieść tę miłość innym. Paweł VI uczy, że gorliwość ewangelizacyjna wypływa ze świętości, wypływa z serca, które jest pełne Boga.

ADRESATAMI EWANGELIZACJI SĄ TEŻ LUDZIE WIERZĄCY

Ewangelizacja, karmiona modlitwą, a zwłaszcza umiłowaniem Eucharystii, powoduje z kolei wzrost w świętości tych, którzy ją prowadzą (por. EN, 76). Jednocześnie bez świętości słowo ewangelizatora „z trudem przeniknie do serca współczesnych ludzi”, lecz grozi jej, że „stanie się czcza i daremna” (tamże), będzie tylko słowami, słowami...

Dlatego musimy mieć świadomość, że adresatami ewangelizacji są nie tylko inni, ci, którzy wyznają inne religie lub nie wyznają żadnej, ale także my sami, wierzący w Chrystusa i aktywni członkowie Ludu Bożego.

I musimy się codziennie nawracać. Przyjmować słowo Boże, przemieniać życie każdego dnia. W ten sposób dokonuje się ewangelizacja serca. Aby dać to świadectwo, Kościół jako taki musi także zacząć „od ewangelizowania siebie samego”. Jeśli Kościół nie ewangelizuje sam siebie, staje się eksponatem muzealnym, natomiast tym, co go nieustannie dostosowuje do wymogów czasu, jest ewangelizacja samego siebie.

Sposób na budowanie wspólnoty parafialnej

25 marca, w uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, wspólnota parafii Ducha Świętego w Wilnie, a przede wszystkim dzieci przygotowujące się do sakramentu pokuty i Eucharystii, wraz z rodzicami, wybrali się na szlak pielgrzymkowy, by zanieść swoje prośby i dziękczynienia do stóp Niepokalanej.

Pierwszym punktem na trasie pielgrzymki był pałac i park w Burbiskach – dawna własność rodziny Bażeńskich. Ten punkt nie był miejscem modlitewnym, raczej skierowaliśmy tam swoje kroki ze względu na historię tego miejsca. Na tere-



niach jak: *Przygody Koziołka Matołka; Szewc Kopytko i kaczor Kwak i in.*

W południe dotarliśmy na Górę Krzyży w Szawlach. Tu została odprawiona Droga Krzyżowa z krzyżem, wykonanym specjalnie na naszą pielgrzymkę. Od stacji do stacji w skupieniu i ciszy – przerywanej pogwizdywaniem porywczego wiatru i świergotem powracających z ciepłych krajów ptaków – różne grupy osób (mamy, tatusiowie, dzieci, dziadkowie) kolejno dźwigały krzyż. Krzyż parafialny dołączył do tysięcy, a może i milionów innych, przywiezionych na Górę Krzyży z całego świata.

Po drodze krzyżowej grupa spacerem udała się do klasztoru franciszkanów, wybudowanego z inicjatywy św. Jana Pawła II, by pomodlić się przed cudnym ołtarzem, w którego tle widnieje Góra Krzyży.

Kolejnym punktem na trasie był klasztor w Cytowianach (Tytuvėnai) oraz modlitwa na schodach świętych, wykonanych na wzór tych, którymi Jezus był prowadzony do Poncjusza Piłata. Schodami wchodzi się tylko na kolanach, na każdym ze schodków odmawiając pacierz. Wszyscy dorośli uczestnicy wyjazdu, którym zdrowie na to pozwalało, modlili się na zimnych i wilgotnych schodach. Jak się później dzielili, w ten sposób przedstawiali Panu swoje intencje. Kościół w Cytowianach jest jednym z najpiękniejszych zabytków na

Żmudzi, ufundowany przez ówczesnego chorążego WKL i starostę żmudzkiego Andrzeja Wołowicza. Odwiedzając świątynię, modliliśmy się w kaplicy św. Jana Pawła II przed Jego relikwiami.

Uwieńczeniem pielgrzymki była Msza Święta w pierwszym uznanym przez Stolicę Apostolską miejscu objawień Matki Bożej w Europie, czyli w Szydłowie. Miejsce to nazywane jest litewskim Lourdes i tu także w 1993 roku modlił się papież Jan Paweł II. Pielgrzymi dotknęli kamienia, na którym objawiła się Matka Boża.

Zmęczeni, ale niezmiernie

szczęśliwi, pielgrzymi dziękowali proboszczowi ks. Szymonowi Wikle za zorganizowanie i przeprowadzenie pielgrzymki. Takie wyjazdy integrują wspólnotę oraz przyczyniają się do wzrostu duchowego uczestników. Warto dodać ciekawostkę, że dwaj najmłodsi pielgrzymi nie mieli nawet roku, trzech pielgrzymów miało nieco ponad rok, zaś najstarszy liczył 70 lat.

W imieniu pielgrzymów podziękowania kieruję do Ambasady RP w Wilnie za częściowe pokrycie kosztów transportu na pielgrzymkę.

Dorota Lewko



nie parku w 1911 roku został ustawiony pierwszy i jedyny pomnik wieszczki Adama Mickiewicza na Litwie kowieńskiej. Uczestnicy pielgrzymki usłyszeli historię miłości Kornela Makuszyńskiego, słynnego autora książek dziecięcych,



„Owocne” przeżywanie Wielkiego Postu – to jak?

Wielki Post dla mnie zawsze jest czasem zmian, czasem pracy nad sobą, zawierzenia Bogu. Co roku wyznaczałam sobie jakieś postanowienia – najczęściej w pewnej intencji odmawiałam sobie czegoś na czas Wielkiego Postu lub ćwiczyłam się w czymś. Różnie mi wychodziło dotrzymanie tych postanowień. W tym roku mój mąż podjął się ćwiczenia duchowego dla mężczyzn Exodus 90, opartego na wzroście duchowym i drodze ku wolności: na modlitwie, ascezie i braterstwie.

Obserwowałam męża przez dłuższy czas i widziałam, jak dzięki modlitwie, czytaniu Księgi Wyjścia oraz pewnym „dyscyplinom”, mój mąż zaczyna „promieniować” Bożym spokojem, ufnością, jak staje się bardziej łagodny i obecny w naszej rodzinie. Trudno to ująć w dwóch zdaniach, ale zechciałam również podobnej pracy

nad sobą w Wielkim Poście. Rozpoczęłam poszukiwania w Internecie, jednak długo nie należało oczekiwać na wynik, bo propozycja sama mnie znalazła. Jedną z kobiet ze wspólnoty Kościoła Domowego na Litwie podzieliła się na czacie propozycją dołączenia do podobnego wyzwania jak mają mężczyźni, dla kobiet „Ziarno Pszenicy”, a dokładnie „Kwiećcio grūdas”. Kobiety szybko się skrzyknęły i znalazła się grupa 12 osób, które co tydzień mają spotkania na żywo, zaś na co dzień żyją zgodnie z narzuconą listą zobowiązań, pomagających w ćwiczeniu ducha i ciała. Między innymi zobowiązania przewidują codzienny „Namiot spotkania”, czyli rozważanie Ewangelii z dnia; pół godziny czytania lektury duchowej; spanie 7 godzin; 3 posiłki dziennie i żadnych przekąsek między nimi; powstrzymanie się od słodyczy i alkoholu; spacer lub ćwiczenia fizyczne nie krótsze niż pół godziny

dziennie, nie oglądanie filmów; nie skrolowanie w telefonie i komputerze. Kobiety idą wybraną drogą parami, czyli każdą ma towarzyszkę, tak zwaną „siostrę pszeniczną”, do której codziennie dzwoni, dzieli się i wspiera.

Jak się czuję? Ogromnie się cieszę, że wybrałam tę drogę. Widzę na niej wiele przeszkód – mimo iż mężczyźni w swoim programie mają więcej zobowiązań, jednak na barkach kobiet spoczywa zapewne więcej odpowiedzialności, mówię o podtrzymywaniu ogniska domowego oraz opiece nad dziećmi. Nie, nie czuję się wcale skrzywdzona swoim zakresem odpowiedzialności w rodzinie, czuję ogromne wsparcie od męża i głośno proszę o Jego większe zaangażowanie, gdy mi jest trudno. Spodziewałam się, że najtrudniej mi pójdzie w tym programie z niejedzeniem słodkiego, jednak okazało się, że jestem praktycznie uzależniona od telefonu, trudno

mi też idzie z jedzeniem tylko 3 razy dziennie, bo mam zupełnie inny rytm odżywiania. Nie ukrywam, że mimo tego, iż należymy z mężem do wspólnoty Domowego Kościoła i jest tam zobowiązanie, aby codziennie się spotkać z Panem w Namiocie Spotkania, dotąd trudno mi z tym szło, a program wielkopostny do tego mnie motywuje. Nie zawsze jest to owocne spotkanie, czasem jest to jałowy czas, muszę odganiać różne – natrętne jak muchy latem – myśli, niemniej jednak staram się trwać przy Panu. Trudno mi też sprostać wymaganiu snu nie mniej niż 7 godzin na dobę – jak się okazało śpię mniej! Alkohol mnie nie kusi wcale, nie używam go od dłuższego czasu i dobrze mi z tym jest. Telewizja/Internet – nie mamy telewizora w domu, czasem coś oglądamy przez komputer, ale akurat teraz poczułam, że może fajnie by było coś obejrzeć, choć nie mogę. Uwielbiam czytanie

książek, więc spokojnie biorę lekturę do rąk i zanurzam się w świat fantazji. Bardzo cenne jest wsparcie „Siostry pszenicznej”. Dzielimy się ze sobą przemyśleniami o Słowie Bożym, czasem upominamy się nawzajem, czasem po prostu słuchamy siebie.

Gdy piszę ten artykuł, przede mną jeszcze dwa tygodnie trwania w Ziarnie Pszenicy. Z jednej strony już widać metę, z drugiej strony, czuję coraz więcej pokus, by ulec jakiejś słabości. Faktem jest, że dzięki programowi zobaczyłam siebie trochę z innej perspektywy, widzę więcej niedoskonałości, ale też i dostrzegam swoje mocne strony. Czy podjęłabym się tego jeszcze raz? Zdecydowanie tak i polecam również innym. Praca w grupie mnie motywuje, a praca nad sobą jest niezbędna, jeśli chcemy stawać się lepszą wersją siebie, jak też lepszą żoną, matką, córką, siostrą w Chrystusie.

Dorota Lewko

Cud Wielkanocny

Ktoś, patrząc na wielkanocnego baranka, może się zdziwić, gdy usłyszy, że to „Zwycięzca śmierci, piekła i szatana”. Wiadomo, że to o Pana Jezusa chodzi, ale dlaczego nie przypomina Go jakiś lew, ale baranek? Baranka zwycięży pierwszy lepszy pies, nie mówiąc już o jakichś drapieżnikach. Czy może być ktoś zarazem mały i wielki, łagodny i potężny, bezbronny i zwycięski. Jak to jest? Kto nam coś o tym opowie, ale nie jakąś bajkę, tylko coś, co się zdarza tu i teraz! Mała Agnieszka bardzo bała się przechodzić koło domu pana Nagrobnego, bo za niskim płotem biegali, szczerząc kły, trzy rottweilery – wielkie, okrutne bestie. Już kiedyś jeden ją pogryzł, więc bała się tym bardziej. Ciekawe tylko, czego albo kogo bał się pan Nagrobny, spuszczać takie groźne psy i nie wychodząc prawie z domu ponurego jak... grób? Było to rano w Wielkanoc. Agnieszka biegła do domu z kościoła po rannej Mszy – taka szczęśliwa, jakby nie tylko Komunię przyjęła, ale i połowę wiosny... Nagle na chodniku, obok domu pana Nagrobnego, zobaczyła małego, białego, żywego baranka, który nie wiadomo skąd się tam wziął. Psy rozwścieczone skakały na ogrodzenie, żeby się na niego rzucić. Agnieszka nie chciała nawet myśleć, co zostałyby z baranka, gdyby go dopadły. Podeszła do niego i wzięła go na ręce. Poczula, jak jego maleńkie serce stuka szybciej ze strachu. Przytuliła go do siebie bardzo czule.

I wtedy ze swojego ponurego domu wyszedł pan Nagrobny, brudny i ponury, jakby nic nie wiedział o świętach Wielkanocy. Zobaczył Agnieszkę i krzyknął: – Ty, mała, oddawaj to jagnię, bo psy spuszcze i was oboje rozszarpia! Agnieszka zadrżała ze strachu, ale przycisnęła baranka jeszcze mocniej i zawołała odważnie: – Oddam go, jeśli pan obieca, że mu nic złego nie zrobi. Pan Nagrobny wyszedł ze swoimi psami zza ogrodzenia. Agnieszka drżała teraz tak samo jak baranek. Psy warczały groźnie, a pan Nagrobny wyciągnął po baranka brudną rękę... Wtedy Agnieszka powiedziała: – Niech pan dotknie go tutaj i poczuje, jak mu trwożliwie bije serce – i odsłoniła baranka. Brudna ręka dotknęła bielutkiej wełny... Nagle zadrżała i opadła. Psy przestały warczeć, a w oczach pana Nagrobnego zaświeciły łzy, jakby gdzieś w nim lód zaczął topnieć. – Dlaczego chciałem ci zrobić krzywdę, maleńki? – powiedział cichutko, głaszcząc czule baranka. – Widzisz, mała, myślałem, że mi serce umarło na amen... A teraz się poruszyło i puka... To bezbronne maleństwo je obudziło – Czyli zmartwychwstało! – dodała Agnieszka. A wie pan dlaczego? Bo dziś Wielkanoc! Nagle baranek zeskoczył jej z rąk i pobiegł gdzieś, a żaden z psów nie ruszył za nim... – Może pan się umyje i pójdzie do kościoła? – powiedziała Agnieszka. – To Pan Jezus pomógł panu zmartwychwstać!

br. Tadeusz Ruciński



ROZWIĄŻ ZAGADKI:

- | | |
|---|--|
| 1. Oby dzięki ludzkiej pracy
I opiece nieba
Nigdy na twym stole
Nie zabrakło ... | 4. Może być z cukru,
Z gipsu lub z ciasta,
Lecz najważniejszy jest
I basta!!! |
| 2. Azorek radośnie
Przy koszyczku hasa,
Lecz nic z tego nie będzie.
- Nie dla psa ... | 5. Sypka jak piasek,
Jak śnieżek biała,
Smaku dodaje
Już szczypta mała. |
| 3. W cebulowych łupinkach
Lub w farbках kąpane,
W prześliczne desenie
Ręcznie malowane | 6. Skromne listeczki
Ciemnozielone,
Ale bez niego
– Co to za święcone? |

Pokoloruj świąteczny koszyczek



ŚWIĄTECZNA KRZYŻÓWKA Z ZAGADKAMI

1. Ta żywa, kwicząca
W chlewiku się chowa.
Do koszyczka wskakuje
tylko ta cukrowa.
2. Łasuchy mają
Natchnione miny
Czując jak pachną
Pyszne ...
3. W łupinach z cebuli
I farbках kąpane.

W prześliczne desenie
Ręcznie malowane.

4. O swych dzieciach
Każda mamusia pamięta
Skąd się wzięły tu, kurko,
Twoje ...

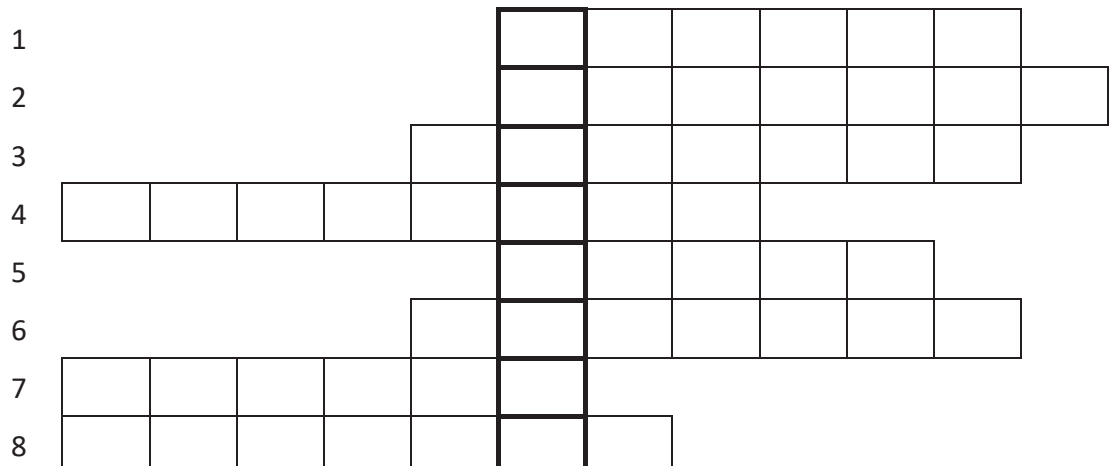
5. Soli i ...
W domu potrzeba.

6. Smakołyków bez liku

w tym wielkanocnym ...

7. Gdy go ucierali
to przy nim płakali,
ale gdy go jedli
to się uśmiechali.

8. Miejsce najważniejsze
Dla niego pozostaw,
Bo jest znakiem tego,
Który z martwych powstał.



Stronę przygotowała Dorota LEWKO

Bierzmowanie w kościołach Wilna i Wileńszczyzny

KWIECIEŃ

Kościół św. Rafała Archanioła w Wilnie – 15 kwietnia o godz. 11.00 (jęz. litewski i rosyjski), godz. 13.00 (język polski);
Kościół św. Rafała Kalinowskiego w Niemieżu – 22 kwietnia o godz. 8.00 (jęz. polski i litewski);
Kościół św. Mikołaja w Wilnie – 23 kwietnia o godz. 10.00 (jęz. litewski);
Kościół św. Teresy w Wilnie – 30 kwietnia o godz. 11.00 (jęz. litewski), 13.00 (jęz. polski);
Kościół św. Józefa (Zameczek) – 30 kwietnia o godz. 13.00 (jęz. polski) i 15.00 (jęz. litewski).

MAJ

Bazylika Nawiedzenia NMP w Trokach – 6 maja o godz. 11.00 (jęz. litewski);
Kościół św. Michała Archanioła w Niemenczynie – 6 maja o godz. 15.00 (jęz. litewski i polski);
Kościół Wszystkich Świętych w Wilnie – 7 maja o godz. 12.00 (jęz. litewski);
Kościół Królowej Pokoju w Nowej Wilejce – 12 maja o godz. 18.00 (jęz. litewski i polski);
Kościół bł. Jerzego Matulewicza w Wilnie – 13 maja o godz. 15.00 (jęz. litewski), 17.00 (jęz. polski);
Kościół śś. Piotra i Pawła w Wilnie – 13 maja o godz. 16.00 (jęz. polski), godz. 18.00 (jęz. litewski);
Kościół św. Jana Pawła II w Wilnie – 14 maja o godz. 10.30 (jęz. litewski);
Kościół św. Jana Chrzyciela i św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Wilnie – 14 maja o godz. 13.00 (jęz. litewski);
Kościół Chrystusa Króla i św. Teresy od Dzieciątka Jezus (Kolonja Wileńska) – 20 maja o godz. 11.00 (jęz. litewski);
Kościół Serca Jezusowego w Wilnie – 20 maja o godz. 11.30 (jęz. litewski), godz. 13.00 (jęz. polski);
Kościół św. Jerzego w Bujwidzach – 21 maja o godz. 12.00 (jęz. polski);
Kościół Zbawiciela (joannitów) w Wilnie – 27 maja o godz. 9.30 (jęz. litewski);
Kościół Odnalezienie Krzyża Świętego (Kalwaria Wileńska) – 27 maja o godz. 13.00 (jęz. polski);
Kościół Ducha Świętego w Wilnie – 27 maja o godz. 18.00 (jęz. polski);
Kościół św. Franciszka z Asyżu w Wilnie – 28 maja o godz. 10.30 (jęz. litewski);
Kościół Odnalezienie Krzyża Świętego (Kalwaria Wileńska) – 28 maja o godz. 13.00 (jęz. litewski).

CZERWIEC

Kościół Wniebowzięcia NMP w Mejszagole – 3 czerwca o godz. 12.00 (jęz. polski i litewski);
Bazylika archikatedralna św. Stanisława i św. Władysława w Wilnie – 3 czerwca o godz. 17.30 (jęz. litewski);
Kościół św. Edwarda w Nowych Święcianach – 4 czerwca o godz. 12.00 (jęz. litewski);
Kościół Matki Bożej Dobrej Rady w Rudominie – 4 czerwca o godz. 10.00 (jęz. litewski) godz. 12.00 (jęz. polski);
Kościół św. Piotra Apostoła w Solecznikach – 10 czerwca o godz. 11.00 (jęz. litewski), godz. 13.00 (jęz. polski);
Kościół Nawiedzenia NMP Królowej Rodzin w Podbrodziu – 10 czerwca o godz. 12.00 (jęz. litewski i polski);
Kościół św. Jana Bosko w Wilnie – 17 maja o godz. 9.00 (jęz. polski), godz. 11.00 (jęz. litewski);
Kościół Najświętszego Serca Jezusowego w Rudziszkach – 17 czerwca o godz. 14.00 (jęz. litewski);
Kościół Najświętszego Serca Jezusowego w Podbrzeziu – 18 czerwca o godz. 10.45 (jęz. litewski), godz. 12.15 (jęz. polski);
Kościół Zwiastowania NMP w Landwarowie – 18 czerwca o godz. 10.00 (jęz. polski);
Kościół Matki Bożej Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia w Bezdanych – 24 czerwca o godz. 10.00 (jęz. litewski i polski);
Kościół Świętej Trójcy w Rudnikach – 25 czerwca o godz. 10.45 (jęz. litewski i polski).

PAŹDZIERNIK

Kościół Matki Bożej Pocieszenia w Wilnie – 4 października o godz. 18.00 (jęz. litewski).



BĘDĘ

Będę prawdziwy,
bo są tacy,
którzy mi ufają.

Będę czysty,
bo są tacy,
którzy troszczą się o mnie.

Będę silny,
bo wiele trzeba wycierpieć.

Będę odważny,
bo trzeba odważyć się
na wiele.

Będę przyjacielem
wszystkich:
wrogów i tych,
którzy nie mają przyjaciół.

Będę dawać
i zapominąć o darze.

Będę pokorny,
bo znam swoją słabość.

Będę patrzeć w górę
i śmiać się,
i kochać,
i dźwigać.

Howard Arnold Walter

Zapraszamy na szlak pielgrzymkowy 20-21maja

Pielgrzymka do **Gietrzwałdu i św. Lipki** (Sanktuarium Maryjne).

Cena 115 eur. Wliczono podróż autokarem, zwiedzanie z przewodnikiem, ubezpieczenie od KL I R, nocleg w domu pielgrzyma, obiadokolacja, śniadanie.

W pielgrzymce będzie obecny kapłan. Informacja i zapisy pod Nr tel: 867133716.

Pilot-przewodnik Stanisław Łabowicz



Czcigodny Księżę Pralacie WOJCIECHU!

Dziękując za dar Twojej obecności w naszej parafii, w Dniu Twoich Imienin, czcigodny Księżę, pragniemy złożyć wiązkę najpiękniejszych życzeń: wiele radości z czynionej posługi pasterskiej, dużo siły do realizacji zamierzeń i planów. Niech Bóg kochanemu Kapłanowi we wszystkich błogosławi oraz nieustannie obdarza swoją łaską na drodze kapłańskiej, aby jak najowocniej nadal służył w budowaniu Królestwa Bożego na ziemi.

Z całego serca dziękujemy za dar głoszenia Słowa Bożego, które tak mocno trafia do serca i dodaje skrzydeł. Jesteśmy wdzięczni za dobro, życzliwość, które doświadczamy na co dzień.

**Z modlitwą i wdzięcznością wierni
z kościoła śś. Apostołów Piotra i Pawła w Wilnie**

Czcigodny Księżę Pralacie Wacławie WOŁODKOWICZU!

Z okazji zbliżających się Świąt Zmartwychwstania Pańskiego oraz kolejnej rocznicy święceń kapłańskich składamy najserdeczniejsze życzenia: zdrowych i radosnych dni świątecznych, wszelkich łask Bożych na drodze kapłaństwa. Niech smutek i zmartwienia nigdy w sercu nie goszczą, a Matka Boża Miłosierdzia, co w Ostrej świeci Bramie, ma Księdza zawsze w swej opiece.

**Wierni z parafii Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus
w Kamionce**



Każdy Twój gest niech będzie zwiastunem dobroci, dniem wielkiego żniwa, łusaniem ziaren pszenicznych, rozdawaniem chleba... Niech na strudzonym skrawku Twego życia, jak na Ziemi Świętej, każde serce oddycha powietrzem wypełnionych obietnic.

Czcigodnemu ks. Tadeuszowi ALEKSANDROWICZOWI, proboszczowi parafii pw. Św. Anny w Jaszunach, z okazji dnia ustanowienia Sakramentu Kapłaństwa, Świąt Zmartwychwstania Pańskiego oraz 27. rocznicy święceń kapłańskich składamy moc najserdeczniejszych życzeń. Niech zwycięstwo Chrystusa napelnia Księdza serce Bożym pokojem, radością w zwycięstwo nad złem, a także wiarą na lepsze jutro, pogody ducha, wytrwałości i mocnego zdrowia. Niech Twoja praca kapłańska wyda dojrzały owoc. Niech Maryja, Matka Kapłanów, otacza Księdza zawsze swoim opiekuńczym płaszczem i przyciąga do swego serca, a sam Pan Jezus wynagradza za służbę.

Z darem modlitwy wdzięczni parafianie

Prenumerata 2023

Szukasz interesującej, budującej, budzącej, kształcącej lektury?

Kup, a jeszcze lepiej, zaprenumeruj "Spotkania".

Nasz indeks 0102.

Cena - 0,86 € za miesiąc; 2,59 € - za 3 miesiące;

5,17 € - za 6 miesięcy; 10,35 € - roczna.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe na Litwie.

Spotkajmy się w "Spotkaniach"!

Część materiałów pochodzi z:

www.aleteia.org.pl; www.ekai.pl; www.vaticannews.va; www.adonai.pl; www.l24.lt; www.pap.pl; www.adonai.pl.

23.XI.2003 r. redakcja "Spotkania" dokonała Intronizacji Najświętszego Serca Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi.

"Spotkania" - gazeta katolicka * Wydawca: parafia Ducha Świętego w Wilnie * Nr rejestracji: 1527 * Nakład 1600 egz. *

Redakcja: ks. Tadeusz Jasiński, Teresa Worobiej. Skład: Irena Ingielewicz *

Adres redakcji: LT-01131 Wilno, ul. Dominikonu 8, e-mail: spotkaniagazeta@wp.pl

„Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą”

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" im. Jana Olszewskiego